Dziś 8 stron Opł. uiszczona rycz. zgóry. Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI
GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.
Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 3. Telefon 89. — Telefon redakcji w nocy nr. 311 i 312. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 421
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Sw. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 186. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, wtorek, dnia 14 sierpnia 1928 r. | Rok IV

Przebieg wspaniałych uroczystości Legjonowych w Wilnie.

Warszawa, 12. 8. (Od naszego specjalnego korespondenta.) Wczoraj i dziś stolica Polski miała wygląd wyjątkowy. Na dworcach, przy pociągach odchodzących do Wilna, ścisk i tłok był kolosalny. Wagony napchane do ostatnich granic możliwości. Perony rzęsiście oświetlone. Liczne orkiestry grają marsze, wszędzie słychać piosenki „leguńskie".

Korespondent „Kurjera Porannego" tak opisuje sobotę w Wilnie: „... Ruch niebywały. Twierdzą, że jest to pierwszy tak liczny zjazd legjonistów. Domy przystrojone girlandami zieleni i flagami państwowemi. Wszystkie większe gmachy udekorowane inicjałami Marszałka Piłsudskiego. Co chwila przybywają do Wilna pociągi nadzwyczajne, wiozące z różnych krańców kraju legjonistów i strzelców. Na ulicach słychać gorące powitania pomiędzy dawnymi i obecnymi kolegami broni. Według najskromniejszych obliczeń przybyło dotąd do Wilna 6000 uczestników zjazdu, zaś największy ich napływ spodziewany jest dopiero jutro, t. j. w niedzielę. Hotele przepełnione. Wszystkie prywatne mieszkania oddane są do rozporządzenia komitetu zjazdu. Wszyscy walczą o otrzymanie kart wstępu na jutrzejsze uroczystości, szczególnie na odczyt Marszałka Piłsudskiego.

O godzinie 6-ej wieczorem przyjechał Marszałek Piłsudski z małżonką i córeczkami, witany przez władze. Marszałek w doskonałym humorze prawił komplimenty paniom, które wręczyły pani Marszałkowej kwiaty. Marszałek Piłsudski odbył przegląd warty honorowej. Żegnany dźwiękami „Pierwszej Brygady", udał się samochodem do Inspektoratu do gen. Burhardt-Bukackiego, zaś pani Marszałkowa z córeczkami udała się do p. Jana Piłsudskiego.

W chwili, gdy dyktuję te słowa, rozlegają się dźwięki orkiestr, krążących z pochodniami po ulicach.

Bawi już tu wicemin. spr. wojsk., gen. Konarzewski, oraz minister reform rolnych, Staniewicz, jak również wielu posłów, m. in. poseł Sławek, Kościałkowski oraz wielu generałów. Jutro spodziewani sa pełniący obowiązki Prezesa Ministrów minister Moraczewski, minister oświaty Świtalski, minister poczt i telegrafów, Miedziński. Jednocześne przybędą min. Meysztowicz, gen. Sosnkowski z małżonką, gen. Rydz-Śmigły z małżonką, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki, gen. Daniec, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych Szumlakowski, naczelnik wydziału wschodniego w ministerjum spraw zagranicznych Hołówko i inni dygnitarze państwowi.

O ile korespondentów prasy polskiej z poza Wilna jest zaledwie paru, to natomiast zauważyć się daje liczny zjazd korespondantów prasy niemieckiej, amerykańskiej, angielskiej i państw bałtyckich. Korespondent „Siegodnia", który przybył tu z Kowna, opowiada, iż panuje tam wielkie „zaniepokojenie", z powodu jutrzejszej uroczystości. Największą wszakże niespodzianką było nagłe zjawienie się o 8-ej wieczorem 8 dziennikarzy kowieńskich, w tem dwu przedstawicieli organów oficjalnych z Kowna oraz przedstawiciela prasy polskiej w Kownie „Echo Kowieńskie".

Przyjazd ten nastąpił dość dziwnie. Oto o godzinie 5-ej po południu straż K. O. P-u zawiadomiła wojewodę Raczkiewicza, iż na punkcie granicznym około Oszmian zjawiło się ze strony Kowna auto i kilku ludzi, którzy nie mając wizy zagranicznej, chcieli jechać do Wilna, legitymując się, że są dziennikarzami. Wojewoda polecił ich przepuścić. W ten sposób nastąpiło bezpośrednie przekroczenie granicy polsko-litewskiej oraz nawiązanie przez dziennikarzy litewskich komunikacji bezpośredniej pomiędzy Polską a Litwą wbrew temu, czemu się dotąd sprzeciwiał Waldemaras. Dziennikarze przyjechali wielką limuzyną, udzieloną przez p. Waldemarasa.

Powiadają, że pomysł przyjazdu do Wilna przyszedł im do głowy dziś rano samorzutnie i że zwrócili się oni o pozwolenie do Waldemarasa, który wyraził swoją zgodę. Nie byli tylko pewni, czy władze polskie pozwolą na przekroczenie granicy polsko-litewskiej bezpośrednio. Dano im kwatery w gmachu województwa. Jutro będą na odczycie Marszałka Piłsudskiego."

Wilno, 12. 8. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbył się w Wilne wielki zjazd Legjonstów, na który przybyli: Marszałek Józef Piłsudski z żoną i córeczkami, zastępca prezesa ministrów minister Moraczewski, ministrowie Kühn, Staniewicz, Meysztowicz, Medziński i Kwiatkowski, inspektor armji gen. Sosnkowski, gen. Żeligowski, wojewodowie Korsak, Beczkowicz, Twardo i Kwaśniewski, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki, komendant Policji Państwowej pułkownik Maleszewski, gen. Fabrycy, gen. Stasiewicz, gen. Rydz-Śmigły, posłowie i senatorowie, oraz cały szereg wybitnych osobistości zarówno ze sfer wojskowych jak i cywilnych z całego kraju. Ponadto przybyło około 100 korespondentów pism zagranicznych, m. in. z Francji, Anglji i Ameryki, oraz szereg naczelnych redaktorów pism stołecznych i prowincjonalnych.

W niedzielę o godzinie 10-ej rano, w prastarej bazylice wileńskiej, ks. arcybiskup Jałbrzykowski, w asyście licznego duchowieństwa, odprawił solenne nabożeństwo. Na nabożeństwie byli obecni: Marszałkowa Piłsudska, ministrowie, generalicja, dostojnicy państwowi itd.

Po nabożeństwie odbyło się na placu przed bazyliką poświęcenie sztandaru wileńskiego okręgowego Związku Legjonistów. Poświęcenia dokonał ks. biskup Bandurski, wobec Marszałkowej Piłsudskiej, ministrów, generalicji i wszystkich innych dostojników.

Następnie odbyło się wbijanie gwoździ do drzewca poświęconego sztandaru. Pierwszy gwóźdź wbiła Marszałkowa Piłsudska, a następnie rodzice chrzestni sztandaru.

Z kolei ruszył olbrzymi pochód na Górę Zamkową, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza złożono wieniec z szarfami biało-amarantowemi. W pochodzie brały udział ilczne zastępy Legjonistów, Hallerczyków, Sokołów, Strzelców, Dowborczyków, inne organzacje ze sztandarami i orkiestrami.

O godzine 1-ej w południe rozpoczęła się uroczysta akademja w sali posiedzeń Rady Miejskej zapełnionej szczelnie publicznością. W pierwszych rzędach foteli zajęli miejsca: Marszałkowa Piłsudska, ministrowie, członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta Rzeczypospolitej, generalicja, posłowie i senatorowie, wojewodowie, synowie P. Prezydenta Józef i Michał Mościccy — i wiele innych wybitnych osobistości. Akademję zagaił pułk. Giestrzyński, prezes zarządu głównego Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten powtórzono entuzjastycznie. Orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła".. Następnie przemawiali prezydent miasta oraz wojewoda wileński Raczkiewicz, który powitał zjazd w imieniu ludności wileńskiej.

Wieczorem o godzinie 6-ej, przy zapełnionej szczelnie sali posiedzeń Rady Miejskiej, Marszałek Józef Piłsudski, przyjmowany z żywiołową owacją, wygłosił wielką mowę na temat swych wspomnień z walk legjonowych a w szczególności pierwszej brygady. Odczyt trwał dwie godziny. Po skończonym odczycie rozległy się na sali frenetyczne oklaski, brawa i okrzyki „Niech żyje nasz Komendant! Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski".

Mowę Marszałka Piłsudskiego podamy — z powodu trudności technicznych — dopiero jutro — (Przyp. Red.).

Idzikowski i Kubala w Paryżu.

Paryż, 12. 8. (Pat.) Lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala powrócili wczoraj do Paryża. powitani na dworcu przez charge d'affaires Frankowskiego, attache wojskowego mjr. Ilińskiego, szefa misji zakupów płk. Łojko, konsula generalnego Poznańskiego, konsula Samborskiego, i liczne grono przyjaciół i znajomych, wreszcie przedstawicieli fabryki, w której zbudowano samolot.

Lotnicy zabawią w Paryżu kilka dni, w celu załatwienia formalności służbowych, poczem wyjadą do Warszawy.

Lotnicy oświadczyli korespondentowi Pata, iż trwają w dalszym ciągu — oczywiście zależnie od decyzji swej władzy — w zamiarze dokonania ponownego lotu przez Atlantyk. Obecna próba lotu dostarczyła szeregu wskazówek. Ulepszenia poczynione w aparacie na podstawie tych wskazówek pozwolą niezawodnie na dokonanie w roku przyszłym nowego lotu.

Poraz drugi polecimy przez Atlantyk.

Paryż, 12. 8. (Pat.) Z Nowego Jorku donoszą, że na wydanym tamże przez komitet przyjęcia lotników polskich śniadaniu, płk. Fountlery, odpowiadając na mowe generalnego konsula polskiego oświadczył, że lotnictwo polskie powinno przygotować nowy lot transatlantycki. Na zorganizowanie tego lotu płk. Fountlery zaofiarował 1000 dolarów.

Jest to już drugaofiara. Pierwszą złożył przed kilkoma dniami w sumie 5000 dolarów p. Landau.

Albo Nadrenja — albo „Anschluss".

Londyn, 12. 8. (Pat.) „Daily Telegraph" donosi, że rząd niemiecki usiłował dowiedzieć się, jakie warunki stawiać będzie Belgja i Francja na wypadek, gdyby Niemcy poruszyly w Genewie sprawę wcześniejszego opróżnienia Nadrenji.

Tenże dziennik podaje, że rząd włoski jest zdania, iż wcześniejsze opróżnienie Nadrenji nie jest przewidziane w traktacie pokojowym i że dlatego jest to sprawa obchodząca wszystkich sojuszników. Dyplomaci włoscy zagranicą oświadczają — jak stwierdza dziennik — że rząd włoski wyzyska wysunięcie kwestji Nadrenji w tym celu, aby wystąpić przeciw koncesjom, które Francja i Belgja uczyniłyby Niemcom w tej sprawie. Nadto zażąda rząd włoski od rządu niemieckiego, wiążącego przyrzeczenia, iż tenże wyrzeknie się „Anschlussu" i zaniecha wszelkiej akcji w tym kierunku.

Niemiecki strach ma wielkie oczy.

Berlin, 12. 8. Zapowiedź skombinowanych manewrów francuskiej kawalerji, stacjonowanej na terenie okupacji nadreńskiej, ze stojącym tam załogą 8-ym pułkiem angielskich huzarów królewskich pod dowództwem francuskiego generała Guillaumat, wywołała żywe zaniepokojenie niemieckich kół politycznych, które interpretują te ćwiczenie wojsk sojuszniczych, jako akt nieuprzejmości o charakterze antyniemieckim, a więc akt przeciwny duchowi Locarna, zobowiązujący w równej mierze Anglję i Francję wobec Niemiec. Mimo to dowiadujemy się, że manewry nie będą odwołane.

Znowu fosgen w Hamburgu.

Berlin, 12. 8. (Pat.) „Hamburger Volksztg." donosi, że znane zakłady chemiczne w Hamburgu dr. Stoltzenberga, które po katastrofie wybuchu fogenu zmuszone były wywieść na morze i zatopić przechowywane u siebie zbiorniki z fosgenem, w dn. 5 sierpnia otrzymały nowy transport gazu trującego. Transport ten przechowywany był w magazynach fabryki do dnia 10 sierpnia r. b.

Dziennik apeluje do władz, aby wdrożono natychmiast dochodzenie w sprawie pochodzenia i celu tego tajemniczego transportu fosgenu.

Ciągle to samo.

Berlin, 12. 8. (PAT.) Nadużycia w komendzie miasta Berlina sięgają, jak stwierdzono, 450.000 marek. O nadużycia oskarżony jest skarbnik i drugi urzędnik komendy.

*

Pośmiertny hołd.

Pola, 12. 8. (Pat.) Pogrzeb ofiar łodzi podwodnej F 14 stał się wielką uroczystością.

W pogrzbeie uczestniczyli: przedstawiciel króla, podsekretarz ministerstwa marynarki, reprezentanci rządu, admirałowie, generałowie, liczne delegacje z całego kraju i olbrzymie tłumy publiczności.

Na trumnach złożono przeszło 200 wieńców, w tem wieńce od króla i od Mussoliniego.

Do Kalifornji.

Londyn, 12. 8. (Pat.) Sir Austen Chamberlain, któremu lekarze zalecili odbycie podróży morskiej, zamierza z końcem bieżącego miesiąca udać się drogą przez kanał Panamski do Kalifornji. Powróci on do Anglji w pierwszym tygodniu listopada przez Kanadę.

Podróż ministra nie będzie miała żadnego znaczenia politycznego i w czasie jej nie będzie on wygłaszać żadnych przemówień politycznych, ani podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych, ani w Kanadzie.

Ciężki błąd polityki chorwackiej.

Białogród, 12. 8. (Pat.) Uchwała chorwackiej partji chłopskiej i rodziny Radicza, by nie przyjmować kondolencji od rządu i Skupsztyny, wywołała w kołach miarodajnych przykre wrażenie. Koła te uważają postanowienie to za ciężki błąd polityków chorwackich, który pociągnie za sobą ujemne następstwa.

Organ radykalnej partji „Samouprawa" pisze, że ci, którzy w ten sposób wyzyskali śmierć trybuna ludowego dla zaostrzenia istniejących przeciwieństw, podejmują grę niebezpieczną, która jest szkodliwą dla interesów państwa i narodu, jakoteż dla samych graczy. Dziennik dodaje, że wobec takiego zachowania się stronnictwa chorwackiego, ani rząd ani Skupsztyna nie będą reprezentowane na pogrzebie.

Białogród, 12. 8. Pat.) Donosza z Zagrzebia, że komendant armji, generał Matic, otrzymał polecenie reprezentowania króla podczas pogrzebu Radicza.

Nowiny i odgłosy.

Kongres wyznawców religji Buddy w Petersburgu.

Pod patronatem rządu sowietów odbyć ma się w najbliższych dniach w Petersburgu wielki kongres wyznawców religji Buddy. Na zjazd ten zmobilizować mają komuniści delegatów z najdalszych krańców Azji. Oczywiście, że sowiety nie zapomną przy tej sposobności dodać do słów religji Buddy główne wytyczne propagandy komunistycznej, — tak że niewątpliwie kongres religijny przemieni się w zgromadzenie polityczne. — Celem, który przyświeca sowietom w zwołaniu kongresu wyznawców Buddy, jest oczywiście chęć podjudzenia ludów azjatyckich przeciwko władzy Anglji w Azji.

Zafantowanie gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

W Holandji wydarzył się w ostatnich dniach niezwykle ciekawy wypadek sądowego zajęcia rządowego gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Oto pewien urzędnik ministerjalny zaskarżył holenderskie ministerstwo spraw zagranicznych o pewną kwotę odszkodowawczą. Urzędnik ów uzyskał wyrok sądowy, a ponieważ ministerstwo zwlekało z wypłaceniem należności, przeto komornik dokonał sądowego zajęcia gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Wiadomość ta wywołała w całej Holandji żywe poruszenie.

Sowiety budują pod Petersburgiem miasto filmowe.

Prasa komunistyczna donosi, że rząd sowietów zamierza w pobliżu Petersburga wybudować specjalne miasto filmowe na wzór amerykańskiego Hollywood, w którem dokonywane byłyby zdjęcia dla filmów rosyjskich. Specjalna komisja pracuje już nad opracowaniem planów i w najbliższym czasie rozpocząć mają się pod kierunkiem ukraińskiego reżysera Belgoskino wstępne prace przygotowawcze.

Okręt miljarderów.

W ostatnich dniach odszedł z portu w Nowym Jorku do Europy jeden z największych okrętów, parowiec „Majestatic". — Na pokładzie tego okrętu znajdują się najbogatsi miljonerzy amerykańscy, którzy obecnie wybrali się na wywczasy do Europy, udając się przeważnie do Francji. — Odjazd tak znakomitych gości zrobił w Nowym Jorku wielkie wrażenie. — I tak opowiadano sobie, że „Majestatic" odwiózł do Europy kapitalistów, których ogólna „wartość" wynosi... około 20 miljardów dolarów.

Nowy typ samolotu.

Na berlińskiem lotnisku dokonano w tych dniach próby z nowym typem samolotu, który umożliwiać ma pionowe unoszenie się i lądowanie samolotów. Pierwsze próby wypadły korzystnie, tak że nowy wynalazek znaleźć ma wkrótce poważne zastosowanie. Jeśli istotnie uda się doprowadzić do pionowego wznoszenia się w górę i opadania samolotu będzie to wielkim nowym sukcesem lotnictwa.

Lekarz obłąkanych.

214 (Ciąg dalszy.)

Czy Klaudjusz naprawdę odnalazł ślad żony jej brata? Czy ją odnajdzie? Czy pani Tallandier zgodzi się zbliżyć do niej? Oto jakie bez przerwy stawiała sobie pytania.

Niecierpliwość nabawiała ją gorączki.

Edma i Paula, zaniepokojone, usiłowały ją przekonać w rychły powrót Grzegorza i marynarza, lecz niepokój Joanny stale powiększał się.

Nakoniec rozległ się odgłos dzwonka w bramie willi. Joanna żywo się podniosła, ale wzruszenie paraliżowało jej siły. Nagle krzyknęła i wyciągnęła ręce do wchodzącej, a ta z płaczem rzuciła się w jej objęcia.

Mały Piotruś okrywał pocałunkami ręce kuzynki Edmy. Trudno sobie wyobrazić scenę bardziej wzruszającą.

Grzegorz i Klaudjusz uśmiechali się w milczeniu, bo dokonali dzieła.

Joanna złączyła w milczącym uścisku panią Tallandier i małego Piotrusia.

— Nie rozłączymy się odtąd — mówiła — nie rozłączymy się nigdy... Wychowywać będziemy twoje dziecię; zrobimy z niego człowieka przy pomocy tego, który wkrótce synem moim zostanie.

I podała rękę Grzegorzowi.

— Ale pan Klaudjusz pozostanie z nami, nieprawdaż? — zapytał mały Piotruś — bo ja nie mógłbym żyć bez niego.

— Nie obawiaj się, mój pomocniku — wykrzyknął marynarz, płacząc z radości — pozostanę tu, do pioruna, a ty kiedyś zostaniesz moim kapitanem.

*

Otóż tak samo, jak Klaudjusz Marteau i Grzegorz Vernier, jesteśmy u celu naszego zadania. Pozostaje nam tylko mała wiązanka faktów do zaznaczenia.

Zatwierdzenie ślubu pana Delariviere i Joanny nastąpiło wkrótce.

W kilka miesięcy później Edma zupełnie zdrowa i zachwycająco piękna w stroju ślubnym, stanęła przed ołtarzem w kościele w Neuilly. Liczny orszak godowy uznał ją za bardzo piękną, ale przyznawał także, że dwie druhny: Paula Baltus i Marta de Roscery, nie ustępowały jej w gracji i piękności.

Grzegorz odstąpił swój dom zdrowia w Auteuil pomocnikowi swemu Schultz'owi, który coraz większe ma powodzenie. Sam zaś zostawszy bogaczem przez ożenek, zajmuje się zawsze medycyną, ale jako amator tylko. Leczy wyłącznie biednych.

Nie mamy potrzeby zapewniać, że ma bardzo liczną klientelę, że opłacany jest błogosławieństwem i łzami.

Kocha, jest kochanym i zupełnie szczęśliwym. Edma obdarzyła go małżeństwem, prześlicznem bobo.

Mały Piotruś uczy się pilnie i zabiera w kolegjum wszystkie nagrody. Skoro ukończy klasyczne studja swoje, wstąpi do szkoły marynarskiej, bo Klaudjusz zaszczepił w nim wielkie zamiłowanie do tego zawodu.

Klaudjusz pędzi w willi prawdziwie przyjemne życie. Należy prawie do rodziny, robi co mu się podoba, a przeważnie łowi ryby od rana do wieczora. Jedno go tylko niepokoi: że tyje.

— Do wszystkich piorunów! — wykrzykuje — gdyby mi tak wypadła potrzeba drapania się na maszt, ażeby ściągnąć żagiel, zjadłbym licha, czybym to zrobił!... A jednakże wstąpię do służby — dodaje — jak tylko mój chłopak zostanie adjutantem.

Bodaj, że zrobi, jak się odgraża.

Paula Baltus, jeżeli można wierzyć, pogłoskom salonowym, ma wkrótce zaślubić jedynego syna bankiera Jakóba Lefebra. To nie ulega wątpliwości, młodzieniec szalenie jest w niej zakochanym, i że odpłacają mu się wzajemnością.

Jakób Lefebre, ów swat zawzięty, rozpływa z radości.

Pani Tallandier nie może zapomnieć i nigdy z pewnością nie zapomni o biednym męczenniku, zrehabilitowanym od dawna — ale przynajmniej byt ma zupełnie zapewniony.

Laurent, eksintendent, skazany przez policję poprawczą na piętnaście dni więzienia za współudział w wycieczce Fabrycjusza Leclere'a, postanowił zostać uczciwym człowiekiem po wyjściu z pod klucza. Przekonał się o podłości swojego dawnego pana, — zgłosił się do pana Delariviere, aby mu oddać dosyć okrągłą sumkę, którą miał w posiadaniu.

Były bankier, wzruszony jego prawością, oświadczył mu:

— Jesteś dzielny chłopak, zasługujesz na lepszego pana... zachowaj sobie te pieniądze, jako za pomoc odemnie.

Laurent wyjechał do swojego rodzinnego miasta i jest bardzo szczęśliwy i uważa się za ważną osobę.

W tych dniach wreszcie Grzegorz Vernier czytał w gazetach, że dwaj sławni przestępcy, zatrzymani w Anglji, zostali skazani na powieszenie za fałszowanie i puszczanie w obieg podrabianie biletów banku francuskiego.

Nędznicy ci, których nazwiska prawdziwe z wielką trudnością zdołała odkryć policja angielska, byli oni: Frantz Rittner i Rene Jancelyn.

KONIEC.

Listy z Warszawy.

Lot przez Atlantyk. — Uroczystości Legjonowe. — Wakacje polityczne. — Kampanja na Jasnej Górze.

Lotem przez Atlantyk majorów Idzikowskiego i Kubali, Warszawa zbytnio się nie przejmowała. Nie dało się w stolicy zauważyć tego silnego nerwu, który w takim momencie bądź co bądź silniej drgnąć powinien. Może to dlatego, że w obecnym czasie wakacyjnym wiele inteligencji bawi poza Warszawą i Warszawa nieco opustoszała, a może i dlatego, że kochana prasa stołeczna potrafiła jeszcze przed lotem z wszelkich zapałów ostudzić publiczność.

Prasa niezbyt przychylnie nastrojona do obecnego rządu, prowokacyjnie-drwiące zajęła co do lotu stanowisko, prasa zaś przychylna rządowi nadała temu przedsięwzięciu ton sensacyjno-brukowy. A jedni i drudzy, choć na przeciwnych biegunach politycznych stoją, zgodnie jednak potrafili temu bohaterskiem i wzniosłemu przedsięwzięciu naszych lotników dać podkład polityczny i tem samem fakt zepchnąć na plan drugi, a na pierwszy plan wysunąć atuty polityczne. Każdy zapyta, co u licha lot przez Atlantyk ma wspólnego z polityką.

Rzeczywiście, co ma wspólnego, a jednak partyjnictwo zaślepione i usłużna partyjnictwu prasa nawet dobry czysty stan pogody umie przypisać temu czy innemu kierunkowi politycznemu. Całe szczęście, że społeczeństwo nasze ponad tą zajadliwością partyjnictwa przechodzi do porządku i wszelkie objawy naszego zbiorowego życia należycie ocenia. Tak samo też bohaterski czyn naszych lotników jest w całem społeczeństwie przyjęty z dumą i uznaniem, bo choć państwowość nasza jest jeszcze młoda, bierzemy jednak żywy udział w szlachetnem współzawodnictwie cywilizacji i nie dajemy się zepchnąć wśród narodów na szary koniec.

W Warszawie uroczyście obchodzono rocznicę narodzin wojska polskiego.

Czem więcej oddalamy się od momentu, gdy na ziemiach polskich poraz pierwszy po długiej niewoli ukazał się żołnierz polski, dzień 6-go sierpnia nabiera coraz też większego znaczenia. I tu odrzuciwszy partyjną zawiść, bezstronnie przyznać każdy musi, że wszak czyn Marszałka Piłsudskiego z dnia 6-go sierpnia 1914 roku, zapoczątkował wszak nową erę dla narodu.

W tytanicznych zmaganiach narodów znalazł się wtedy żołnierz polski, który śmiało głosił światu swe dążenie do wolności i niepodległości swej Ojczyzny. Ta mała, pozornie nic nie znacząca wobec miljonowych sił grudka siły polskiej, rzucona przez obywatela Piłsudskiego w pamiętne dni sierpniowe 1914 roku, zmieniła się rychło w lawinę, którą świat uznać musiał jako żywy, zdrowy, śmiały i jedyny czyn, stwarzający niepodległość.

W rocznicę dnia tego, brać Legjonowa w Warszawie, zebrała się u wylotu mostu ks. J. Poniatowskiego, gdzie jest wmurowana na ich pamiątkę tablica tam przemówił jeden z byłych legjonistów, poczem na czele ze sztandarami i orkiestrami ruszono pochodem na Plac Saski do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec i uczczono krótkiem milczeniem pamięć poległych za Ojczyznę. Następnie pochód udał się na stoki cytadeli warszawskiej do krzyża naczelnika Traugutta, bo dnia tego zbiega się też rocznica stracenia członków rządu narodowego z 1863 roku. Tam również złożono wieniec i uczczono poległych i żyjących jeszcze bohaterów ostatniego powstania. —

W polityce wewnętrznej z powodu ferji letnich zapanował względny spokój i cisza. Sejm bawi na trawce, p. premjer Bartel leczy się zagranicą, to samo robią ministrowie Czechowicz, Staniewicz, Jurkiewicz i in., tylko p. Marszałek Piłsudski nie uznał zagranicznych badów i czuwa w pobliskim Warszawy Sulejówku w skromnej swej zagrodzie. Ale o polityce innym razem. —

Na tle szalonego ruchu wielkomiejskiego, tego nieprzerwanego gonienia za interesami i chęcią zysku materjalnego, na tle więc tego zmaterjalizowanego życia, jakże miło, a dla wielu niezrozumiale wprost odcienia się nieraz inny zgoła poryw, wydobywający się z głębi duchowej i religijnej Warszawy.

Otóż w dzień Przemienienia Pańskiego, t. j. dnia 6-go sierpnia, z kościoła Św. Ducha (po paulińskiego) wyruszyła jak corocznie piesza pielgrzymka na Jasną Górę na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny. Pielgrzymka ta w 9-tym dniu podróży t. j. dnia 14 sierpnia podczas porannego nabożeństwa stanie w Częstochowie. Przyłączą się do niej liczne pielgrzymki warszawskie, przybyłe na ten dzień koleją i podążą wspólnie do stóp Jasnej Góry. W pielgrzymce tej bierze udział kilkutysięczna rzesza warszawian wszystkich stanów i proletarjat, który nieraz nawet może i w komunistycznym pochodzie kroczył, gdy mu bieda dopiekła, i apatyczny inteligent warszawski i rzemieślnik ten ze Starego Miasta, co mu coraz więcej jego egzystencję przy warsztacie ręcznym podrywa maszyna i postęp techniczny, i kobieciny różnych stanów i wieku, a wszystko to zespolone, zapominające o troskach dnia codziennego z pobożną pieśnią na ustach, dąży mimo trudów do Tej, co Jasnej broni Częstochowy i Królowa Korony Polskiej jest patronką.

Tak, Warszawa nie zatraciła i nie zatraci mimo wszystko tego nerwu, co jest czuły na nasze tradycje i umiłowanie wiary ojców naszych.

Tomasz Nawrot.

Komunizm szuka wszędzie oparcia dla siebie.

Uroczystości salzburgskie pod znakiem gwiazdy komunistycznej. Zgrzyt w dotychczasowej tradycji artystycznej Salzburga. — Udział komunistycznego teatru wywołał spadek frekwencji na tegorocznych uroczystościach.

(Od naszego spec. koerspondenta.)

Salzburg, sierpień.

Uroczystości salzburgskie mają swoją międzynarodową sławę. Rokrocznie zjeżdżają do Salzburga najwybitniejsze gwiazdy na horyzoncie aktorskim, najsławniejsi artyści dramatyczni, renomowani śpiewacy, znani kapelmistrze i najzdolniejsi reżyserowie i tworzą wśród starych, pięknych murów salzburskich wielkie święto sztuki.

Uroczystości salzburgskie stały się więc tradycyjnemi i ściągały zawsze do Salzburga elitę kół kulturalnych z najdalszych krańców świata. Tu wśród kamiennych kulisów wspaniałego, przez naturę hojnie wyposażonego teatru, pośród wspaniałych budowli kościołów i klasztorów, powstawały najświetniejsze inscenizacje największego reżysera doby współczesnej, Maksa Reinhardta, — tu w mieście rodzinnem Mozarta, widziały światło dzienne najdoskonalsze spektakle operowe, w których uczestniczyli najlepsi śpiewacy świata. Toteż sława Salzburga, jako centrum kultury artystycznej, rosła i w miesiącach letnich kierowały się w stronę teatru w Salzburgu oczy całego kulturalnego świata, — a szczegóły każdorazowego programu wyczekiwane były z wielkiem zainteresowaniem.

W tegoroczne uroczystości salzburgskie wkradł się jednak bardzo poważny zgrzyt. Oto kuratorjum uroczystości salzburgskich postanowiło tegoroczne popisy „urozmaicić“ występami teatru komunistycznego. Na zaproszenie dyrekcji teatru salzburgskiego zjechać ma do Salzburga opera komunistyczna z Petersburga i ma w ramach tegorocznego programu dać kilkanaście przedstawień „zrewolucjonizowanej“ opery komunistycznej.

Aby uwydatnić, jak silnym jest ten zgrzyt w dotychczasowej historji uroczystości salzburgskich, — sięgnąć należy do dat z przeszłości. Salzburg jest najbardziej klerykalnem miastem w Austrji. Na 40.000 mieszkańców przypada 28 kościołów. Cyfry te mówią już same za siebie. — Tu w murach salzburgskich, pośród licznych klasztorów — najsilniejszą bywa zawsze władza arcybiskupów i im też ma Salzburg do zawdzięczenia owe wspaniałe budowle z epoki baroka i renesansu, które są chlubą Salzburga. Pod kierunkiem arcybiskupów rozwijała się też kultura artystyczna tego miasta, na której kształcili się najwybitniejsi mistrzowie. — Otwarta tego roku w słynnej katedrze salzburgskiej specjalna wystawa daje temu dostateczne świadectwo. — Liczne eksponaty, wyłożone na wystawie, są dowodem, jak przemożnym był wpływ książąt kościoła na rozwój kultury Salzburga i ile dzięki nim powstało dzieł, które tak chlubnie zapisały się w historji sztuki. W tem zatem mieście kościołów i klasztorów ma tego roku znaleźć gościnę teatr komunistyczny! Zestawienie już od samego początku zbyt fałszywe — dysonans zbyt rażący...

Nic tedy dziwnego, że krok dyrekcji uroczystości salzburgskich wywołał najżywszy protest tych, którzy przywiązani są do tradycji Salzburga. Mimo wyjaśnień dyrekcji, że opera komunistyczna zasługuje na zainteresowanie ze względu na swą ciekawą pracę eksperymentalną, — mimo zapewnień, że przedstawienia opery petersburskiej wolne będą od wszelkiej myśli propagandystycznej komunizmu, protesty są bardzo silne i spowodowały osłabienie się frekwencji na tegorocznych uroczystościach. — Chociaż program artystyczny jest, jak zwykle, utrzymany na wysokim poziome artysthycznym, — chociaż współdziałają w nim najlepsze asy ze świata aktorskiego (Moissi) na widowni teatru nie ma dotąd zbyt wiele słuchaczów.

Dyrekcja uroczystości salzburgskich weszła na fałszywą drogę. W dotychczasową tradycję uroczystości salzburgskich wkradł się dysonans, który tegoroczne popisy stawia pod niezbyt pomyślnemi auspicjami.

Franciszek Borkowski.

Ujęcie niezwykłego zwyrodnialca w Berlinie.

Od dłuższego czasu niepokoił wszystkie dzielnice Berlina pewien zwyrodnialec, który nocą wkradał się do mieszkań młodych kobiet i dziewcząt i napadał je. — Napad tego zwyrodnialca przedstawiał się dość oryginalnie. — Oto zbliżał się on do śpiącej ofiary, kładł się przy niej na łóżko i budził ją nagle przez rzucenie na twarz silnego światła latarki elektrycznej. — Przestraszywszy w ten sposób śpiącą kobietę, zwyrodnialec, zadowolony, uciekał. — Po długich poszukiwaniach, stwierdziła wreszcie policja, iż czynów tych dopuszczał się pewien 72-letni wydalony z pracy kamerdyner. — Zwyrodnialec, przychwycony w czasie jednego ze swych „napadów“ odmówił wszelkich wyjaśnień, dlaczego dopuszczał się tych czynów. —

Ciekawy mord i samobójstwo w Paryżu.

W Paryżu rozegrała się w ostatnich dniach niezwykle charakterystyczna tragedja, o pokładzie erotycznym. Oto pewien 86-letni staruszek rzucił się w zamiarze samobójczym z trzeciego piętra domu, w którym mieszkał i poniósł śmierć na miejscu. — Gdy policja celem stwierdzenia powodów samobójstwa wkroczyła do mieszkania starca, znalazła tam na łóżku trupa pewnej staruszki, która leżała z poderżniętem gardłem. — Na podstawie zapisków stwierdzono, iż zamordowana była kochanką starca i zabita została przez starca w czale zazdrości.

Wściekły kot na ulicach Londynu.

W Londynie pojawił się w ostatnich dniach na ulicach wściekły kot, który w szale rzucał się na wszystkich wchodzących mu w drogę. — I tak najpierw rzucił się kot na psa i wbił mu pazury i zęby w kark. Gdy właściciel psa starał się uwolnić psa z pod ataków wściekłego zwierzęcia, — rzucił się kot i na niego i odgryzł mu jeden palec u ręki. — Pewien listonosz, który w tej chwili przechodził ulicą, stał się również pastwą wściekłego kota i doznał licznych okaleczeń. — Po dwóch godzinach walki i pogoni udało się wreszcie policjantom i robotnikom zabić zwierzę uderzeniami żelaznego pręta.

Krwawe wypadki na arenie cyrkowej.

W całej Hiszpanji toczą się w chwili obecnej walki byków. — Tegoroczny sezon stoi jednak pod złym znakiem, gdyż dotychczasowe walki zakończyły się w większości nieszczęśliwymi wypadkami. — I tak w Madrycie padł od rogów byka znakomity torreador, znany w całej Hiszpanji, Ruis. — W czasie walk w Sewilli zginęło od rozwścieczonego byka dwuch „banderillos“ (pomocników torreadora). Również na wielu innych arenach zanotowano większe lub mniejsze nieszczęśliwe wypadki. — Mimo to jednak walki byków trwają w dalszym ciągu i cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem w całej Hiszpanji.

Statystyka zbrodniczości w Nowym Jorku.

W ostatnich pięciu miesiącach dokonano w Nowym Jorku — wedle raportów władz policyjnych — 121 morderstw. — Większość wypadków osłonięta jest tajemnicą i policji nie udało się wpaść na ślad sprawców.

Wielkie wykopaliska starych monet.

W Belgradzie znaleziono w jednej z okolicznych wsi zbiór niezwykle cennych monet, które zakopane były głęboko w ziemi. — Na skarb ten natrafił przypadkowo pewien chłop w czasie pracy w polu. — Wśród znalezionych monet znajdują się okazy, pochodzące z trzeciego wieku po Chrystusie. — Nie brak też niezmiernie cennych i rzadkich monet.

O czem mówi się w Londynie...

Wielki zjazd polityczny pod znakiem Indji. — Egzotyczni goście z dalekiego wschodu. — Walka kobiet angielskich.

(Od naszego spec. korespondenta.)

Londyn, sierpień.

Londyn stał ostatnio pod znakiem dwuch wielkich zjazdów. Pierwszy to wielki zjazd polityczny wszystkich książąt, maharadżów i radżów indyjskich, którzy co pewien czas zbierają się w Londynie, aby omówić sprawę stosunku poszczególnych terenów Indji do korony angielskiej, — oraz by w dotychczasowych układach, łączących Anglję z poszczególnemi prowincjami na tereni Indji, poczynić wszelkie konieczne zmiany. — Jeśli weźmie się pod uwagę fakt, jak bardzo Anglji zależy na Indjach, które nazywane są „perłą korony angielskiej“, jeśli uwzględni się, jak Anglja skrupulatnie przestrzega każdy węzeł, stojący na straży łączności Indji z metropolą angielską, — nic dzwnego, że obecny zjazd skupił na sobie jaknajżywsze zainteresowanie. — Obrady toczyły się jednak przy zamkniętych drzwiach, — tak że do wiadomości publcznej nie przedostawały się zbyt szerokie wiadomości. — Dyplomacja angielska nie dopuszcza bowiem chętnie do ujawniena szczegółów, składających się na łączność Indji z Anglją, — szczegóły te mogłyby bowiem odsłonić niejedną trudność angielską w zawiadywaniu Indjami, — mogłyby ujawnić, iż pomimo patronatu Anglji mają poszczególne państewka indyjskie liczne własne interesy i żądania, które z programem angielskim stają niekiedy w dość dużej sprzeczności. — Rząd angielski stara się wprawdzie zawsze antagonizmy te wyrównać, woli jednak, by w szerokiej opinji publicznej o nich nie wiedziano.

Zjazd książąt indyjskch wywołał jednak mimo tej oficjal. powściągliwości bardzo żywe zainteresowanie w jaknajszerszych kołach towarzyskich. Egzotyczni władcy wschodu budzili bowiem zawsze ze względu na swe olbrzymie bogactwa, oraz przez skłonność do awanturniczych przygód, dreszcz senzacji, o którym długo i szeroko zawsze się w Londynie mówiło. Zainteresowanie było tym razem o tyle wieksze, że obecnie przybyło do Londynu aż 237 władców z najrozmaitszych prowincji Indji. Byli pomiędzy nimi młodzi,, tajemniczy radżowie, byli starsi maharadżowie, wiożący ze sobą niezliczone skarby w drogocennych klejnotach, zdobiących ich stroje, byli wreszcie i oryginalni władcy-filozofowie, którzy w pełni zachowali swą odrębną, wiekową kulturę i zwyczaje, tak ciekawe dla każdego Europejczyka. Wszystkie te szczegóły budziły oczywiście ożywione zaciekawienie i omawiane były jaknajdokładniej wśród towarzystw londyńskich.

Obok tej egzotycznej senzacji mówiono również wiele ostatnio w Londynie i o drugiej nie mniej ciekawej imprezie, a to o międzynarodowym zjeździe naukowym, poświęconym sprawie zwalczania największego wroga ludzkości, choroby raka. Z najdalszych okolic zjechali się do Londynu najwybitniejsi uczeni, ażeby przedstawić dotychczasowe swe starania na polu walki z nieznanym, niszczącym życie tysięcy ludzi, zarazkiem raka. Padały oczywiście najrozmaitsze teorje, które uwydatniły jednak raz jeszcze fakt, że nauka jest na razie wobec choroby raka bezsilna. Dwa zasadnicze punkty widzenia zaznaczały się jednak w całej dyskusji. Jedni uczeni udawadniali, że cały wysiłek współczesnej medycyny iść musi w kierunku odkrycia straszliwych zarazków raka, — inni znowu stwierdzali, że rak jest chorobą, która nie powstaje z zarazków, dostających się z zewnątrz do organizmu, lecz powstaje wewnątrz organizmu na skutek pewnych chorobowych objawów poszczególnych organów ludzkich. Na jedno zgodzili się jednak wszyscy uczestnicy kongresu, a to na stwierdzenie, że walka z rakiem musi być dalej prowadzona. I w tym celu postanowiono w roku 1930 zwołać nowy kongres uczonych, ażeby omówić dalsze starania w walce z tym wrogiem ludzkości. Nowy kongres odbędzie się jednak już w Belgji.

Obok „senzacji“ ma Londyn również i swoje „kłopoty“... Jednym z nich jest walka z amerykanizacją i dolarami, które — jak w całej Europie — tak i w Anglji dają się silnie we znaki. Otóż ostatnio obliczono, że od czasu zakończenia wojny światowej wywieziono z Angji do Ameryki 21 miljonów najrozmaitszych antycznych przedmiotów artystycznych. Stanowi to poważny ubytek kulturalny dla Anglji. Toteż z najrozmaitszych stron padać zaczynają ostatnio głosy, domagające się od rządu angielskiego wydania ustawy, któraby zapobiegła temu ogałacaniu Anglji z wartościowych dzieł. — W dyskusji zabierają głos najwybitniejsi przedstawiciele świata artystycznego, wobec czego oczywiście cała sprawa nabiera wielkiego rozgłosu.

Nie mniej żywą jest również dyskusja i kłopoty z... kobietami angielskiemi! Anglja jest państwem, gdzie kobietom niezbyt chętnie przyznaje się równe prawa z mężczyzną. Konserwatyzm pod tym względem jest dość silny. Niedawno dopiero uzyskały kobiety angielskie prawo wyborcze do parlamentu, i z prawa tego skorzystają dopiero po raz pierwszy przy nadchodzących wyborach. Tę zdobycz kobiet starają się jednak konserwatyści angielscy nieco osłabić i ostatnio rzucane są hasła w sprawie ograniczenia liczby słuchaczek na uniwersytetach angielskich. I tak domagają się przeciwnicy równouprawnienia kobiet, by większość uniwersytetów angielskich stała otworem tylko dla mężczyzn, w nielicznych zaś tylko zakładach mogłyby kobiety studjować razem z mężczyznami. Takie stanowisko motywują wrogowie emancypacji kobiecej w ten sposób, iż dowodzą, że udział kobiet w wykładach utrudnia częstokroć (zwł. w medycynie) swobodę wykładająceg profesora. Pozatem zaś udział kobiet na uniwersytetach utrudnia... sportowe wychowanie i kulturę młodzieży uniwersyteckiej. Oczywiście, że ten zamach na równouprawnienie kobiet wywołał w kołach kobiecych jaknajwyższą akcję protestacyjną. — Angielki zamierzają w obronie swych praw wystąpić z jaknajwiększą energją i stanowczością. Jeśli uwzględn się upór emancypantek angielskich, nie należy wątpić w ich zwycięstwo.

Stanisław Brzostowski.

Zmierzch „cechu“ cowboyów.

Nieustraszeni jeźdźcy, pogromcy dzikich koni i bawołów stali się przemytnikami alkoholu i nauczycielami konnej jazdy.

W warszawskim luna-parku oglądać można „żywego cowboya“. Gawiedź przyglądała się z zachwytem niesamowitym sztukom, wyczynianym przez młodzieńca w futrzanych spodniach i dwupiętrowym kapeluszu. Cowboy chwytający na lasso dzikicgo Indjanina w łowickim pasiaku, w obecności uliczników, którzy za całą złotówkę mogą obejrzeć z bliska autentycznego Amerykanina — symboliczny to obraz upadku świetnego cechu cowboyów.

Tom Mix ze swoim genjalnym koniem występuje w filmie — dawni towarzysze urządzają gościnne występy w jarmarcznych budach...

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu młody człowiek, którego gnała do Ameryki żądza przygód, miał pewność, że znajdzie zajęcie w jednym z licznych „ranchów“, rządzonych przez cowboyów. Na miejscu stepów bezkresnych i prerji powstały dzisiaj osady i miasta. Klasyczny typ nieustraszonegc jeźdźca, pogromcy dzikich koni i bawołów, niezadługo stanie się muzealną osobliwością.

W każdem mieście zachodniej Ameryki spotkać dziś można młodzieńców z wykształceniem „cowboyskiem“, którzy nie mogąc znaleść odpowiedniej posady, zajmują się przemytnictwem alkoholu, lub poprostu służą w ujeżdżalniach jako nauczyciele konnej jazdy. Opłaca się im to lepiej, niż służba w ranchu. Nędzne wynagrodzenie (50—60 dolarów miesięcznie) i fatalne warunki mieszkaniowe mogą zadowolić jedynie włóczęgów meksykańskich lub biednych emigrantów. Oni to zajęli dzisiaj miejsce dawnych cowboyów.

Wprawdzie za dawnych dobrych czasów pensje cowboyów nie przekraczały sumy 25 dolarów miesięcznie, ale dawny cowboy mniejsze miał wymagania. Umiał on jedynie rzucać lassem i strzelać z bicza — wykształcenie posiadał elementarne. Mieszkało się wówczas w pustkowiu, do którego nie docierały wieści ze świata.

Oddaleni o setki kilometrów od najbliższej stacji kolejowej, wiedli cowboye żywot pustelniczy, dowiadując się tylko przypadkiem o tem, co słychać na szerokim świecie. Oprócz żony właściciela „ranch'u“ i nauczycielki wiejskiej, nie było w okolicy żadnych godnych widzenia kobiet.

Tancerka, występująca w prymitywnym szynku, uczęszczanym przez włóczęgi wszelkich narodowości, przedstawiała dla cowboya niedościgły ideał kobiety „z miasta“.

Największym wrogiem cowboya jest cywilizacja. Ta cywilizacja, która zagarnia stepy i prerje — posuwa się naprzód z chrzęstem i grzmotem turbin, lokomotyw, samochodów i samolotów. Tuż obok bezkresnego ranchu powstają z pod ziemi drapacze nieba. Chyżonogie mustangi łamią nogi na asfaltowych drogach, a lasso zaczepia się o druty i anteny. Gonitwy po prerjach, walka z indjanami, ujeżdżanie dzikich koni i łapanie na lasso rozjuszonych bawołów nie jest już jedynem zajęciem cowboya. Tysiąc innych spraw odrywa jego uwagę: wyścigi samochodów, radjo i kinematograf, mecze sportowe i konkursy piękności kobiet.

Miasta, które powstają na prerjach, wydają się cowboyowi sezamem cudów i kopalnią złota.

Armję cowboyów opanował duch dezercji. Właściciele ranchów naprożno usiłują powstrzymać swoich pomocników — codzień nowy uciekinier pakuje manatki, zawiesza lasso na kołku, sprzedaje konia i jedzie koleją do miasta. Do bram wytwórni filmowych ciągną procesje kandydatów, w oryginalnych kapeluszach i futrzanych mokassinach.

W Hollywood znajduje się obóz cowboyów, gdzie można wynająć dzikiego jeźdźca z rynsztukiem i koniem. Woli on bowiem brać udział w fantastycznym filmie, ścigać nieprawdziwych wrogów i walczyć z wynajętymi Indjanami, niż wieść monotonną egzystencję w ciasnym ranchu. Ongiś uganiał on na swym rumaku po ogromnych pastwiskach, ciągnących się na przestrzeni kilkuset kilometrów — dzisiaj ranch wynosi najwyżej 20 kilometrów, sprawia więc wrażenie ciasnego podwórka, w którem cowboy czuje się jak w więzieniu.

Usplawnienie Styru.

Dnia 9 bm. nastąpiło otwarcie linji kolejowej Łuck—Lwów przez Stojanów. Względy gospodarcze stanowiły najpoważniejszy argument za jaknajszybszem uruchomieniem tej linji. Korzyści te jednakowoż byłyby stosunkowo nieznaczne, gdyby otwarcia tej linji kolejowej nie uzupełniono regulacją Styru.

Jeszcze w czerwcu 1926 r. Państwowa Rada Kolejowa powzięła na wniosek ówczesnego burmistrza Łucka, odnośny wniosek i przedłożyła ministerstwu. Styr jest spławny od Beresteczka aż po ujście Prypeci. Jest to jedna z najlepszych dróg wodnych w Polsce, Styr bowiem jest głęboki od 4 do 18 metrów i nadaje się do żeglugi dla holowników i bark. Rzeka ta, płynąc od południa ku północy, jest jakby przedłużeniem linji kolejowej Lwów—Łuck. Styr pod Łuckiem, Rożyszczami i Połonną przecinają linje kolejowe, co umożliwia przeładowywanie towarów.

Twierdzenie, jakoby Styr był pełny naturalnych i sztucznych przeszkód (np. młynów względnie zamulenia) są oparte na błędzie. Zarząd Dróg Wodnych na Wołyniu obliczył bowiem koszt usunięcia tych przeszkód od Beresteczka po ujście Styru wraz z budową portu w Łucku i przystanią w Rożyszczach na 2 i pół miljona zł., rozłożonych na 3 lata budżetowe.

Uregulowanie Styru i wybudowanie portu w Łucku stworzy bezpośrednie połączenie Lwowa z Prypecią i Polesiem. Tą drogą odbywać się będzie wymiana produktów rolnych i przemysłu rolniczego od Karpat po błota poleskie. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w powiecie horochowskim jest znakomita gleba, a na Wołyniu i Polesiu olbrzymie lasy, liczne cukrownie, bogaty zwierzostan itp., to wówczas widoczna jest faktyczna korzyść z tego bezpośredniego kontaktu. Lwów zaś znajdzie wielkie pole zbytu dla budulca sosnowego, narzędzi rolniczych, blachy, cegły, dachówek, wszelkiego rodzaju konfekcji i in.

Przypuszczać należy, że władze centralne w dążeniu do podniesienia stanu gospodarczego tej części państwa wezmą pod uwagę tę doniosłą sprawę i że Ministerstwo Robót Publicznych wstawi do budżetu potrzebne na ten cel kredyty, co ludność przyjmie z prawdziwą wdzięcznością.

Nowe kopalnie złota na Syberji

W północnych powiatach Syberji zostały w ostatnich dniach odkryte nowe pokłady złota. Ze względu na to, że natrafione żyły złota są bardzo bogate, zdecydował się rząd sowietów wysłać na teren Syberji specjalną komisję, która ma się zająć sprawą racjonalnej eksploatacji nowych kopalń. Wieść o odkryciu nowych żył złota rozeszła się szybko po całej Syberji, — to też w stronę odkrytych złóż ruszyły natychmiast pojedyncze grupy, ażeby czynić na własną rękę dalsze poszukiwania za pokładami złota.

Przygotowania do wyborów do Izby Przem.-Handlowej w Grudziądzu.

W czwartek dnia 9 bm. odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej do Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu, pod przewodnictwem naczelnika wydziału przemysłowo-handlowego przy Województwie w Toruniu p. inż. Celichowskiego.

Główna Komisja Wyborcza oznaczyła na posiedzeniu tem następujące obwody i siedziby miejscowych Komisji Wyborczych:

Obwód **Gdynia** z siedzibą w Gdyni, dawniejszy powiat pucki, wybrzeże morskie i miasto Gdynia.

Obwód **Wejherowo** z siedzibą w w Wejherowie, dawniejszy powiat Wejherowo.

Obwód **Kartuzy** z siedzibą w Kartuzach, pow. Kartuzy.

Obwód **Kościerzyna** z siedzibą w Kościerzynie, pow. Kościerzyna.

Obwód **Tczew** z siedzibą w Tczewie, powiat Tczew.

Obwód **Gniew** z siedzibą w Gniewie, powiat Gniew.

Obwód **Starogard** z siedzibą w Starogardzie, pow. Starogard.

Obwód **Chojnice** z siedzibą w Chojnicach, pow. Chojnice i Sępólno.

Obwód **Tuchola** z siedzibą w Tucholi, powiat Tuchola.

Obwód **Świecie** z siedzibą w Świeciu, powiat Świecie.

Obwód **Grudziądz** z siedzibą w Grudziądzu, miasto i powiat Grudziądz.

Obwód **Chełmno** z siedzibą w Chełmnie, powiat Chełmno.

Obwód **Toruń** z siedzibą w Toruniu, miasto i powiat Toruń.

Obwód **Wąbrzeźno** z siedzibą w Wąbrzeźnie, powiat Wąbrzeźno.

Obwód **Brodnica** z siedzibą w Brodnicy, powiat Brodnica i Działdowo.

Obwód **Lubawa** z siedzibą w Lubawie, powiat Lubawa.

Komunikaty Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu.

Okólnikiem z dnia 27 czerwca rb. L. D. V.4411/4/28 zarządzono, co następuje:

Rozporządzeniem z dnia 21 listopada 1927 r. w sprawie zmiany rozporządzenia min. skarbu z dnia 19 lutego 1925 r. oraz ustanowienia rabatu handlowego dla sprzedawców soli (Dz. U.R.P. nr. 109 poz. 930) ustanowiono m. in. wysokość rabatu dla hurtowni i wolnych składów soli jadalnej.

W związku z powyższem zarządza się co następuje:

Poczynając od 1 stycznia 1928 r. podlegający opodatkowaniu przedsiębiorstw handlowych, osiągnięty z hurtowej sprzedaży soli jadalnej, winien być ustalony w myśl punktu 5 str. 5 ustawy, a to analogicznie do postanowień § 15 rozp. wykon., przyjmując za zarobek brutto sumę rabatu, przyczem do ustalonego w ten sposób obrotu należy stosować 5-proc. stawkę podatkową, przewidzianą w punkcie do art. 7 ustawy o podatku przemysłowym.

Stosownie do powyższego należy również odpowiednio ograniczyć wysokość zaliczek na poczet podatku przemysłowego od obrotu.

Zwraca się uwagę, że wspomniany sposób ustalania obrotów dotyczy tylko obrotów osiągniętych z hurtowej sprzedaży soli jadalnej, tj. soli warzonki, białej soli kamiennej; nie dotyczy zatem obrotów ze sprzedaży soli przemysłowej i bydlęcej, które należy ustalać w myśl punktu 1 art. 5 ustawy.

*

Okólnikami z dnia 4 lipca br. L. D. V.8216/1/28 upoważniono naczelników urzędów skarbowych do ograniczenia zaliczek z powodu zmniejszenia się obrotów do kwot odpowiadających istotnie osiągniętym obrotom. Dotyczy to prezdsiębiorstw nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych. Ograniczenie zaliczek może nastąpić tylko na indywidualne podania płatników wniesione przed terminem płatności każdej zaliczki kwartalnej i po uprzedniem stwierdzeniu, że faktycznie bieżące obroty przedsiębiorstwa się zmniejszyły.

Bezpośrednia Komunikacja z Ameryką Południową.

Francuskie Towarzystwo Okrętowe „Chargeurs Reunis“, którego przedstawicielem na Polskę jest firma Worms & C-ie (Warszawa, Królewska 10), uruchomiło na skutek umowy z rządem polskim linję komunikacyjną, łączącą bezpośrednio Gdynię z Rio de Janeiro, Santos i Buenos Aires.

Linja ta będzie obsługiwana przez pospieszne towarowo-pasażerskie okręty I-szej kategorji „Krakus“ i „Światowid“, zaopatrzone w chłodnie i wszelkie nowczesne urządzenia techniczne.

Podróż z Gdyni do Rio de Janeiro trwać będzie 11 dni, do Santos 22 dni i do Buenos Aires 26 dni. Pierwszy odjazd okrętu „Krakus“ z portu Gdyni nastąpić ma dnia 9 wrześnie br.

Wszelkiemi bliższemi informacjami, tyczącemi się powyższej lnji, służy wspomniana firma Worms & C-ie.

Zbiory zbóż zapowiadają się na świecie dobrze.

Sytuacja na międzynarodowym rynku zbożowym jest obecnie niejasna. Ceny uzależnione są od widoków na zbiory w Północnej Ameryce, które w dalszym ciągu wykazują stan zadawalający.

Zboże jare w północno-zachodniej części Ameryki wykazuje dobre postępy, gdyż zimna nie było prawie wcale. Również w Kanadzie nie zmieniło się nic na gorsze w przeciągu ostatniego czasu. Jakkolwiek bank Kanadyjski w Montrealu zapatruje się optymistycznie na stan zasiewów, to jednak giełdy kanadyjskie szacunki te obliczaja na mniejsze, spodziewając się, że w trzech północno-zachodn. Kantonach zbiór pszenicy nie będzie przekraczał 492 miljonów buszli. Natomiast według danych statystycznych z prowincji Saskatschawan z Acru ma się zebrać 35 milj. buszli.

Sytuacja w Argentynie jest jeszcze nie wyjaśniona, przedewszystkiem dla tego, że port w Rosario jest całkowicie przepelniony i załadowanie jest bardzo utrudnione. Pszenica z nowych zbiorów oceniana jest na 90.000 quarterów, a więc mniej, aniżeli w roku ubiegłym.

Również załadowanie żyta z Ameryki zmniejszyło się ostatnio do połowy. W związku z tem podniosła się cena żyta na rynku wewnętrznym, choć poważniejsi odbiorcy zaczynają się wstrzymywać od kupna.

Zbiór kukurydzy w Argentynie rozpoczął się już, a przypuszczalne zapasy wzrosły o 50.000 quarterów, a więc do sumy 1.060.000 quarterów.

Spekulacja europejska podnosi ceny, gdyż zbiory w południowo-wschodniej Europie nie są korzystne. Na rynku wiedeńskim zapotrzebowanie na pszenicę jest dosyć duże, to samo widzimy i na rynku niemieckim.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 10. 8. (AW.) Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Poznaniu z dnia 10. 8. Warunki: Handel hurtowy, franko stacja załad., ładunki wagonowe, dostawa zaraz, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych w złotych: Żyto nowe (suche) 37.25—38.25, usposobienie słabsze, pszenica stara 49—51, usposobienie spokojne, jęczmień browarowy 37.50—39.50, usposobienie słabe, owies nowy 36—37.50, usp. spokojne, mąka żytnia 65 proc. łącznie work. stand. 57.75, usp. słabsze, mąka żytnia 70 proc. łącznie work stand.55.75, usp. słabsze, mąka pszenna 65 proc. łączn. w work. 70—74, usp. spokojne, otręby żytnie 31—32, otręby pszenne 27—28, rzepak 67—72. Ogólne usposobienie spokojne. Jęczmień wyborowy na osi ponad notowania, na słabsze gatunki zbyt utrudniony.

BYDŁO I MIĘSO.

Poznań, 10. 8. (AW.) Urzędowe sprawozdanie targowe komisji notowania cen. Spędzono wołów 2, buhaji 8, krów 34, bydła 44, świń 620, cieląt 116, owiec 4, prosiąt 390, zwierząt 1174. Płacono za 100 kg żywej wagi za: świnie pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 216—220, pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi 208—212, pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi 200 do 204, mięsiste świnie ponad 80 kg 188 do 192, maciory i późne kastraty 140—180. Prosięta za parę 35—55. Przebieg targu spokojny.

Opera Leśna.

„LIGJA“.

Dramat w 7 obrazach. — Pierwsza część przeróbki scenicznej prezesa Tow. Muzycznego, p. W. Gańczy, z „Quo Vadis“ Henr. Sienkiewicza. Reżyserował p. Stefan Wrącki. Muzyka p. kapelmistrza 64 p. p. kapitana Aleksandra Dulina.

Wobec braku konferencji prasowej, jakiej organizatorzy „Ligji“ niestety przed jej wystawieniem nie urządzili, urządzając ją natomiast kilkakrotnie przed „Chatą za wsią“ — nie mogłem wcześniej wypowiedzieć się dokładnie, co sądzę o zamiarze wystawienia „Ligji“ na scenie Opery Leśnej. Nie mógłem wyrazić ani swoich uwag, ani życzeń. Dopiero na kilka dni przed premjerą, stanowisko i pogląd swój — ściślej mówiąc nasze — uwypukliłem jasno i wyraźnie w obszernym artykule p. t. „Przed wystawieniem „Ligji“ w Operze Leśnej“.

Obowiązek każe mi napisać recenzję. Oświadczam szczerze, że nigdy jeszcze nie pisało mi się tak przykro i z taką niechęcią, jak właśnie recenzję z „Ligji“. A może — gdyby szlachetni organizatorzy trochę zastanowili się i zrobili, mojem zdaniem konieczną, konferencję prasową — może wówczas uniknęłoby się sporo zbędnych kosztów, kłopotów i nieprzyjemności.

Pisząc więc ową „recenzję“, chcę uczynić z niej nie sąd, nie ocenę jakiegoś znawcy, krytyka, fachowca czy nawet zwykłego recenzenta. Piszę ją — jako odbicie wrażeń przeciętnego i przygodnego widza, tego właśnie widza, któremu przez zgórą trzy miesiące wtłaczano uporczywie do głowy — co to jest Opera Leśna, jakie są jej cele i znaczenie, jakie ma z niej korzyści, w jaki sposób ma się do niej ustosunkować i dlaczego wydatnie poprzeć.

I otóż taki właśnie widz przychodzi sobie w pewnej chwili do tej Opery Leśnej, na przedstawienie „Ligji“ — i widzi co? Widzi dobrą grę artystów, widzi staranną i pracowitą reżyserję, widzi niezłe dekoracje, usłyszy od czasu do czasu jakąś muzykę, cichą i delikatną — ale pozatem widzi i czuje, że niema dla niego nic takiego, coby go w sierpniowy wieczór, wieczór zimny i niepewny — mogło nietylko rozgrzać, ale bodaj zaciekawić, zainteresować, bodaj na parę chwil skupić jego uwagę.

Czcigodni propagatorowie kultu Sienkiewicza zapomnieli najzupełniej o tem, że 99 procent z tych, co mogli i chcieli przyjść na „Ligję“ — czytało już „Quo Vadis“. A jeżeli czytało — to chciało zobaczyć na scenie rzeczywiście coś nadzwyczajnego, coś, coby znalazło ujście i zadowolenie ich fantazji, stworzonej przeczytaniem nieśmiertelnego dzieła. A ten 1 procent tych, którzy jeszcze nie czytali, chciało znowu zobaczyć coś, coby dawało im pojęcie całości, wrażenia silne i niezniszczalne.

Tak niestety nie było.

Czyja w tem wina? Naprawdę, że trudno na to odpowiedzieć.

Stwierdzam tylko kilka pewników: przeróbka sceniczna „Quo Vadis“ p. Gańczy w swej pierwszej części p. t. „Ligja“ — jest dobra, reżyserja p. Wrąckiego zasługuje na głęboki podziw i uznanie, gra artystów była doskonała, dekoracje ładne — a mimo to „Ligja“ nie zrobiła spodziewanego wrażenia. Dlaczego? Otóż tylko dlatego, że jest najzwyczajniejszym sobie dramatem i jako taki — na scenę Opery Leśnej nie nadaje się. Widz, który ma siedzieć przez kilka godzin w lesie, który ciągle pieści się tem słowem „opera“, a w dodatku „leśna“ — nie może zadowolić się nawet najbardziej wykwintną grą, skoro niema przy tem muzyki, tańców, śpiewów, olbrzymich tłumów ludzi i zwierząt, różnych świetlnych efektów, cudownych dekoracyj itp. Tego wszystkiego nie można wymagać nawet od pierwszorzędnego teatru — ale można żądać usilnie od Opery Leśnej. A ponieważ „Ligja“ tego wszystkiego nie miała i mieć nie mogła, no bo przecież jest tylko dramatem a nie operą, więc też nie trzeba było jej wystawiać.

Albo mamy mieć naprawdę Operę Leśną, dla której warto poświęcić czas, zdrowie i pieniądze, którą będzie trzeba poprzeć — albo na miłej polance w lesie zaczniemy grać po kolei dramaty, tragedje, komedje, farsy itd., grać dla własnej przyjemności, bo nikt przecież na to nie pójdzie.

W całem tem nieszczęśliwem przedsięwzięciu jedna tylko rzecz godna jest pochwały i podziwu. A mianowicie: reżyserja p. Wrąckiego i gra artystów. Tylko dzięki temu „Ligja“ pod względem artystycznym odniosła wielki i poważny sukces, natomiast jako widowisko na scenę leśną — zrobiła sromotną klapę.

O p. Wrąckim i artystach napiszę później, choćby tylko z tego względu, że nie można przejść obojetnie obok tak niepospolitych zasług i trudów.

— i. k. —

Wystawa prac młodzieży terminatorskiej Związku Młodzieży Polskiej od dnia 14-19 sierpnia rb. w Grudziądzu.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy:
Dziś: Poniedziałek, Hipolitowi.
Jutro: Wtorek, Euzebiuszowi.

Wschód słońca godz. 4 m. 41
Zach. godz. 7 m. 29.
Wschód księżyca godz. 2 m. 31
Zachód godz. 7 m. 33.

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedzielę i święta od godz. 4—7.

— **CZYTELNIA** ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— **BIBLJOTEKA M.** Tarpno (szkoła) — otwarta w niedzielę (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **PORADNIA PRZECIW-JAGLICZA**, przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM**, przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 3 do 5, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 3—5.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

*

Do mieszkańców miasta Grudziądza!

Dzień 15 sierpnia, jako dzień święta Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny, jest dniem świątecznym. W dniu tym, jako w rocznicę wiekopomnego „Cudu nad Wisłą“, obchodzimy Święto Żołnierza Polskiego, tego, który swoją piersią obronił Polskę przed nawałą wrogów.

W dniu 15 sierpnia b. r. w Grudziądzu będziemy gościć licznych gości z Pomorza i całej Rzeczypospolitej.

Zwracam się do mieszkańców miasta Grudziądza, aby w tym uroczystym dniu zechcieli przyozdobić domy swoje chorągwiami narodowemi.

Grudziądz, dnia 10 sierpnia 1928 r.
Prezydent Miasta: (—) Włodek.

Z ubiegłej doby

Wbrew oczekiwaniom, wczorajsza niedziela przypomniała sobie, że należy jeszcze do lata, a nie do jesieni. Cały dzień było bardzo pięknie. Słusznie nam się to należało, gdyż już za dużo było dni zimnych i deszczowych.

Rudnik, Strzemięcin, rozliczne łachy na Wiśle — cieszyły się — jak to zawsze w takich pogodnych dniach — dużem powodzeniem.

Mniej odważni, co niezbyt ufali pogodzie, zapełnili kina, restauracje i cukiernie.

Imprez czy też uroczystości nie było żadnych, wobec czego, każdy używał czasu dowoli.

Zpowrotem do domu.

Czy zauważyliście — że Grudziądz zaczyna się powoli zaludniać? Wracają ci wszyscy, którzy w miesiące letnie wyjechali do różnych krajowych i zagranicznych uzdrowisk, na wieś, czy też nad morze. Młodzież szkolna jeszcze zażywa wywczasów. Ale niedługo i ona powróci, napełniając miasto swym miłym i beztroskim gwarem.

Pielgrzymka,

która w poniedziałek, dnia 6 sierpnia wyjechała do Częstochowy pod przewodnictwem p. Kruszonowej, powróciła do Grudziądza w piątek wieczorem. Po powrocie udali się pątnicy z dworca do kościoła farnego na nabożeństwo dziękczynne.

Powrót harcerzy.

W piątek wieczorem wrócili harcerze IV-ej drużyny, którzy przez przeszło miesiąc byli obozem w Węgierskiej Górce (województwo krakowskie). Nasi dzielni i kochani chłopcy wyglądają zdrowo a czują się świetnie.

O obozie IV-ej drużyny w Węgierskiej Górce pisaliśmy kilkakrotnie. Za kilka dni napiszemy obszernie, jakie dał on naprawdę korzyści.

Harcerze pozostawali przez cały czas pobytu w Węgierskiej Górce pod troskliwą i doświadczoną opieką pp. Niemców, opiekunów drużyny.

Uznanie i pomoc ministerstwa dla Opery Leśnej.

Zarząd Towarzystwa Muzycznego otrzymał wczoraj zawiadomienie z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, że za wystawienie „Ligji“ i w dowód uznania Opery Leśnej, jako jedynego teatru tego rodzaju w Polsce, Towarzystwo otrzyma z Ministerstwa pomoc w postaci subwencji.

Wobec powyższego zarząd Opery Leśnej postanowił zniżyć ceny biletów na ostatnie przedstawienia do minimum. Miejsce w krzesłach kosztować będzie 1 i 2 złote, wejściowe 50 groszy.

Inny dzierżawca.

W hotelu „Pod trzema królami“, przy ul. Mickiewicza, nastąpiła w tych dniach zmiana dzierżawcy. Stanowisko p. Gackowskiego, który dotychczas dzierżawił hotel od właściciela, p. Eglera, zajął p. Hajdel z Wąbrzeźna.

Skarga lokatora.

Otrzymaliśmy poniższe pismo, które w imię bezstronności i z obowiązku dziennikarskiego, zamieszczamy w całości:

„Kamienice przy ulicy Sienkiewicza nr. 27 i 25 oraz Ogrodowej 33, stanowiące jeden komplet budynków, a do jednego właściciela należące, mają jedno, wspólne, w kształcie czworoboku, zbudowane podwórze, które przez swe wszechstronne zabudowanie jest zbyt akustyczne.

To też nic dziwnego, że najmniejszy głos, przedewszystkiem domokrążnych, już z rychłego rana lokatorów niemile i wprost przeraźliwie budzi ze snu. Nie dość na tem. Administrator tych domów trzyma na uwięzi, na brukowanem podwórzu, psa — wilka, który całodziennem, a przedewszystkiem ustawicznem nocnem szczekaniem, zakłóca spokój do tego stopnia, że o normalnym śnie dla człowieka o silnych nawet nerwach niema mowy.

Możeby miarodajne czynniki, zwłaszcza policja, wkroczyły w tę sprawę. Warto nadmienić, iż pies jest uwięziony łańcuchem do twardego bruku, a z nory jego unoszą się zaduchy, które poważnie zdrowiu ludzkiemu zagrażają.

Oczekujemy jak najrychlejszej i skutecznej interwencji ze strony policji. — **Lokator.**“

Szczególna środa.

Wczorajsza niedziela, jak i kilka poprzednich — była bardzo spokojna, jeżeli chodzi o różnego rodzaju imprezy i uroczystości.

Zato nadchodząca środa, święto Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny — będzie chyba aż huczeć od tych rzeczy.

Wybijają się przedewszystkiem Święto Żołnierza czyli ósma rocznica „Cudu nad Wisłą“ oraz wielki zjazd rzemiosła, zjazd stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży Polskiej i wystawa terminatorska.

Jutro zamieścimy dokładny program tych wszystkich imprez i uroczystości.

Czem gasić pragnienie?

Nadaje się do tego czarna kawa, herbata, woda z sokiem wiśniowym, malinowym, cytrynowym, zupa z jagód, wiśni.

Nigdy nie trzeba dolewać octu do wody i pić, chociażby z dodatkiem oczyszczonej sody (tak zwanego natronu).

Ocet może podziałać fatalnie, może wywołać ciężki, bolesny kurcz żołądkowy.

Lekarze często są wołani do chorych, którzy kurczą się z boleści, strasznie wymiotują, narzekają na srogi ból głowy i na słabość, że głowy unieść nie mogą.

Znane to są objawy lekarzom. Na pytanie odpowiadają chorzy, że używali dużo octu do sałaty, ogórków, że gasili pragnienie wodą z octem.

Nieszczęsne te istoty, które przywykły do nadmiernego używania octu. Wodnista krew u nich, brak apetytu, blade mają lica, w nocy usnąć nie mogą, do pracy nie mają siły.

Ocet użyty w większej ilości wyjaława delikatną tkankę żołądka, sprowadza niestrawność, osłabienie kiszek, zaparcie stolca.

Octu używać można tylko kroplami do strawy. Esencja octowa zdolna jest rozpuścić twarde jak róg brodawki, które nie ustępują na żaden środek, chyba na ostry kwas siarczany lub saletrzany.

Zamiast masowego octu brać można do sałaty, do ogórków — śmietanę lub zsiadłe ocukrzone mleko. **Dr. S.**

Na wozie i pod wozem.

Wśród przyjaciół pana Włodzimierza zapanowała konsternacja. Po kilku dniach — nawet przerażenie.

Bo oto — sympatyczny i dobroduszny pan Włodzimierz, taki o gołębiem usposobieniu, cichy, spokojny, znoszący cierpliwie krzyż pański w postaci kobiety — żony — taki właśnie pan Włodzimierz — znikł. Od tygodnia nie było go w domu, od tygodnia nie pracował w biurze, od tygodnia nikt go nigdzie nie widział.

Przyjaciele odbyli pewnego wieczoru generalną naradę z udziałem stroskanej i rozwścieczonej pani Włodzimierzowej, naradę, która wprawdzie skończyła się awanturą, gdyż jeden z przyjaciół, to bydlę Józek, zalany jak stodoła, rzucił się na prawdziwe, kobiece piersi pani Włodzimierzowej z okrzykiem: „Sierotko, ja się tobą teraz zajmę“, na co pani Janka, takie było imię tej ślicznej kobiety, wyrżnęła drania w pysk, aż się zwalił pod drzwi — ale która to narada wydała jednak plon: — przyjaciele postanowili szukać zaginionego.

Po kilku dniach mozolnych działań pan Włodzimierz został odnaleziony.

Gdzie i w jakim stanie — lepiej o tem nie [illegible]. Kiedyś, jakiś szlachetny [illegible] znajdzie szczegóły w raportach [illegible]ych.

Nie można jednak przemilczeć tej wzniosłej prawdy, w imię której pan Włodzimierz przez tydzień nikomu się nie pokazał.

— Widzicie moi drodzy — tak rozpoczął pan Włodzimierz snuć opowiadanie o swych tragicznych przejściach — nie stałoby się może to, co się stało — gdyby Idzikowski i Kubala nie lecieli do Ameryki. Tak! W tem tkwi powód mojej tygodniowej gehenny. Czy pamiętacie tę straszną noc z soboty na niedzielę, noc pełną oczekiwania, trwogi, niepokoju, noc niesamowitej nadziei? Otóż byłem wówczas w knajpie. Nie dlatego byłem tam, że była to knajpa, tylko, że było tam radjo. Czekamy, słuchamy, każdy z nas nawet ani nie drgnie — nic. Cisza, straszna, głucha cisza. Aż nagle wpada z hałasem jakiś sierżant, lotnik, i wrzeszczy na całe gardło: „Przelecieli! Są już w Nowym Jorku! W tej chwili dostaliśmy depeszę z Warszawy!“ O Jezu! co się wówczas zaczęło dziać. Jeden drugiemu padał w ramiona, jeden drugiego ściskał i całował, rycząc na całe gardło: „wódki, wina!“... Piliśmy całą noc. Rano dowiedzieliśmy się konkretnie, — że stało się inaczej. Ha! cóż było wówczas robić. Radość potrzebuje wódki, ale zmartwienie potrzebuje jej jeszcze więcej. Zaczęliśmy pić na nowo. Każdy kieliszek sprawiał mi gorycz niewymowną, ale piłem, piłem — bo byłem zmartwiony. Piłem własne łzy i wódkę. Piłem dzień, dwa, pięć — cały tydzień. Dobrze, żeście mnie odnaleźli, bo bym się zapił na śmierć. A wszystko przez ten lot“.

Przyjaciele pokiwali smętnie głowami i rozeszli się. Jedna tylko pani Janka miała płomień w oczach.

Na drugi dzień sąsiedzi pytali się nawzajem, dlaczego to przez całą noc, słychać było nieludzkie wrzaski pana Włodzimierza. — riri —

Z życia naszych Towarzystw

(rt) **Towarzystwo Czeladzi Katolickiej.** W poniedziałek o godzinie 8,30 wieczorem zebranie w salce parafjalnej. Sprawy ciekawe i dlatego liczny udział członków konieczny. **Zarząd.**

(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Dziś (poniedziałek) o godzinie 7.30 wieczorem odbędzie się w auli gimnazjum matematyczno-przyrodniczego zebranie Tow. Czytelni dla Kobiet, na którem przewodnicząca p. Kruszonowa wygłosi referat na temat: „Wrażenia z pielgrzymki do Częstochowy“. Oprócz tego część koncertowa oraz rozdanie pamiątek z Częstochowy.

Wiadomości z Pomorza

Chojnice.

Ładne ziółko.

Swego czasu uciekł z tut. Zakładu Poprawczego niej. Chabowski. Chłopiec ten błąkając się od wsi do wsi, zaczął prowadzić życie zawodowego rzezimieszka. Kradł co mu w ręce popadło. W końcu zawędrował do Chełmży i tam ukrywał się u właściciela pewnego kina. Za namową tegoż włamał się do kina konkurencyjnego i poniszczył kosztowne maszyny. Policja wnet sprawcę wypośrodkowała i ujęła. Podczas transportu na komisarjat policyjny udało się jednak młodemu przestępcy uciec. Daremne było poszukiwanie za nim czynione. Dopiero po kilku dniach pewien człowiek doniósł, że Chabowski ukrywa się na pobliskiej łące. Celem ujęcia Chabowskiego udał się na ową łąkę przodownik komisarjatu. Łobuz na widok policjanta rzucił się do ucieczki. Przytem wpadł do rowu filtracyjnego i utknął w błocie. Wtedy wydobył rewolwer z kieszeni i wymierzył go w nadchodzącego przodownika. Po chwili się rozmyślił i przyłożył lufę do własnej skroni. Dziwnym trafem kurek się zaciął i tak zdołano niebezpiecznego chłopaka ująć i żywego odstawić do więzienia. Pytamy się, co z tej latorośli wyrośnie?

Z całej Polski.

Ropa naftowa wciąż tryska.

...ostatnich czasach zanotowano w ... zagłębiu naftowem dwa nowe ...wiercenia do ropy naftowej. W pierwszym wypadku ropa trysnęła w otworze świdrowym Nr. XII kopalni „Galicja-Horodyszcze“ w Mraźnicy. Produkcja tego otworu wynosiła początkowo 3 i pół cysterny ropy dziennie, później wzrosła do 6 cystern, a ostatnio osiągnęła 9 cystern.

W drugim wypadku dowiercono się ropy w Tustanowicach na terenach państwowych w otworze XIX kopalni „Statelands“. Wytrysk ropy wynosi około 7 cystern na dobę.

Groźny pożar na pograniczu polsko-sowieckiem.

Nocy onegdajszej na pograniczu polsko-sowieckiem na odcinku granicznym Wojłowicze we wsi Burkacze z niewyjaśnionych dotąd przyczyn wybuchł pożar. Ogień szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Mimo energicznej akcji ratunkowej pastwą płomieni padło 16 zabudowań gospodarskich wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Odnalezienie dzbanu ze staremi monetami srebrnemi na Wileńszczyźnie.

Onegdaj mieszkańcy wsi Słobudka gm. turgielskiej pow. wileńsko-trockiego, prowadzący roboty ziemne, natrafili na 2 wielkie zardzewiałe dzbany, wypełnione po brzegi monetami srebrnemi. Jak się okazało, były to monety b. cesarstwa rosyjskiego z pierwszej połowy XIX wieku.

W poszukiwaniu zakopanego skarbu z czasów wojny światowej.

W roku 1914 jeden z pułków rosyjskich, cofając się pod Gorlicami, miał w swem posiadaniu wielkej wartości skarb, składający się ze srebra, złota i drogich kamieni. Widząc, że szykuje się paniczna ucieczka, dowódca pułku, kapitan, wezwał czterech żołnierzy i polecił im skarb zakopać, poczem odebrał od nich przysięgę, że nie zdradzą miejsca, w którem skarb zakopano. W bitwie 2 żołnierze zostali zabici, a dwaj inni dostali się do niewoli, a między nimi był p. Pajur z Łodzi, który obecnie udał się na poszukiwanie skarbu.

Podczas sprzeczki przy kieliszku zabił kolegę.

W restauracji w Zgierzu bawiło się wesoło kilku młodych ludzi. W trakcie libacji powstała kłótnia między niejakim Staniszewskim, lat 33 i 26-letnim Kolasą, która zakończyła się tragicznie.

Gdy Staniszewski podniecony uderzył Kolasę w twarz, rozwścieczony Kolasa wydobył z kieszeni nóż sprężynowy i powaliwszy słabszego fizycznie S. na ziemię, przygniótł go kolanami i w zbrodniczej furji zaczął zadawać mu nożem ciosy w plecy. Staniszewski wkrótce zmarł, a zbrodniarza aresztowała policja.

Golfstrom jako źródło dobrodziejstwa

Co to jest Golfstrom?

Wśród fal szerokiego Atlantyku płynie ciepła rzeka o silnym prądzie, której wody nie wysychają podczas największej suszy, ani nie wylewają podczas największej powodzi. Tą rzeką w morzu jest tak zwany golfstrom, który, mając swe źródło w zatoce meksykańskiej, mknie na przełaj przez Atlantyk, a dalej wzdłuż zachodnich wybrzeży Wysp Brytyjskich i Skandynawji, gubiąc się wreszcoe w wodach północnego morza polarnego. Golfstrom został odkryty już podczas pierwszych zamorskich podróży nawigatorów hiszpańskich, jednak poznany bliżej — w sposób istotnie naukowy — dopiero w ciągu 19-go wieku.

Jak powstał?

Przez długi czas nie wiedziano, w jaki sposób powstał golfstrom. Przeważnie mniemano, że odprowadza on wody, jakie dostarcza morzu rzeka Missisipi. Jednakże, kiedy drogą pomiaru stwierdzono, że golfstrom unosi dwa tysiące razy tyle wody, ile doprowadza Missisipi do morza, mniemanie to musiało ustąpić innemu wyjaśnieniu.

Wiemy, że okolice podzwrotnikowe naszej ziemi są ogrzewane bardzo silnie przez słońce. Skutkiem tego silnego ogrzewania unosi się ciepłe powietrze ku górze, pozostawiając pod sobą t. j. nad powierzchnią ziemi, próżnię, w którą tłoczą się masy powietrza, płynące z okolic o temperaturze chłodniejszej. Otóż ruch tych mas powietrza objawia się w postaci wiatrów o stałym kierunku, znanych pod nazwą pasatów. Pasaty, wiejąc nad oceanem, porywają za sobą cząsteczki wody morskiej i w ten sposób stają się źródłem prądów morskich, między innemi i golfstromu. Obok pasatów oddziaływa na ruch wody jeszcze ciepłe słońce, dzięki czemu prądy osiągają coraz większą szybkość, dochodzącą do szybkości żaglowca przy średnim wietrze (około 8 km. na godz.)

U wyjścia z zatoki meksykańskiej, wody golfstromu posuwają się z szybkością około 8 km. godz. Płyną one początkowo wzdłuż wybrzeża amerykańskiego, a następnie odchylają się na wschód, przyjmując kształt otwartego wachlarza. Głębokość ich, która pierwotnie wynosi 400 metrów, zmnejsza się w miarę, jak zwiększa się szybkość prądu na powierzchni morza tak, że w miejscu, gdzie golfstrom opuszcza wybrzeże amerykańskie, wynosi ona już tylko 300 metrów; prędkość wody wynosi tu 5 km. godz.

Dobrodziejstwa Golfstromu.

Dzięki ciepłocie swych wód, golfstrom jest wielkim dobrodziejem dla zachodnich obszarów północnej Europy, które zawdzięczają jemu swój klimat łagodny. Ciepło golfstromu jest źródłem wprost niewyczerpanem. Obliczono, że olbrzymia ilość ciepła, jaką on przynosi w ciągu jednego dnia, równa się ciepłu, jakie dostarcza słońce lodowatym obszarom podbiegunowym podczas 6 miesięcy lata polarnego.

Nic więc dziwnego, że ten dobroczynny golfstrom, którego wody posiadają temperaturę o 7—8 stopni wyższą od temperatury zimnych wód, między któremi płynie, jest czynnikiem wpływającym ogromnie na klimat wybrzeży, które obmywa swemi ciepłemi wodami. Geografja przytacza liczne tego dowody: np. Nowy Jork i Lisbona, znajdujące się na tej samej szerokości geograficznej, posiadają tak duże różnice klimatu, że podczas, gdy w Lisbonie rosną drzewa palmowe, zatoka Nowego Jorku pokrywa się zimą grubą warstwą lodu. Szpicberg, którego klimat jest stosunkowo łagodny, leży bliżej bieguna północnego jak Nowa Ziemia, której srogie zimna są wprost legendarne. Bergen w Norwegji, którego port jest zawsze dostępny, nawet podczas najostrzejszej zimy, znajduje się na tym samym równoleżniku, co przylądek Farewell na południu Grenlandji, który jest otoczony krą przez 8 miesięcy w ciągu roku.

Klimat Europy bez Golfstromu.

Zadajmy sobie teraz pytanie, coby się stało, gdyby nas pozbawiono golfstromu. **Pozbawić nas golfstromu! — myśl ta mo-** Verne za przedmiot do fantastycznego romansu. Coprawda nie da się usunąć golfstromu, można jedynie odchylić go z dotychczasowej drogi, t. j. zatrzymać go w ruchu na Europę i nadać mu kierunek inny. Rzecz ta nie jest wcale taką niemożliwą do urzeczywistnienia, jakby się zdawało na pierwszą myśl o jej realizacji.

Nie zapominajmy, że golfstrom, wychodząc z zatoki meksykańskiej, płynie przez przesmyk na południe od półwyspu Florydy, który posiada tylko 60 km. szerokości i 380 m. głębokości. Wobec środków, jakiemi rozporządza dzisiejsza technika, nie trudno byłoby zatkać ten kanał, aby nie wypuścić ciepłych wód golfstromu na otwarte morze, a tem samem zmusić je do zawrócenia z drogi.

Dzisiaj, kiedy przedsiębiorczy umysł ludzki realizuje olbrzymie wprost projekty, kiedy wykopanie kanału sueskiego, a nawet panamskiego nie jest już uważane jako cud techniki, przedsięwzięcie zatkania przesmyku florydyjskiego nie pociągnęłoby za sobą trudności nieprzezwyciężonych. Myśl, aby ten przesmyk morski zabarykadować tamą z kamieni, usypanych na dnie morza, była już rozważana przez amerykanów, którzy w swej przedsiębiorczości i w swych pomysłach nie mają równych sobie.

W dniu, w którym przeciętoby w sposób podobny drogę golfstromowi, nastąpiłby zasadniczy przewrót życia w krajach zachodniej Europy — zwłaszcza Anglji i Skandynawji. Dotychczasowy łagodny klimat tych krajów stałby się nieznośny i przykry na wzór tego, jaki obecnie posiadają zachodnie wybrzeża Stanów Zjednoczonych i Kanady; zimy byłyby długie i srogie z temperaturą od 35 do 40 stopni, a lata suche i upalne.

Niech nam to proste rozumowanie wystarczy, aby ocenić duże znaczenie, jakie posiadają prądy morskie na układ klimatu i temperatury na ziemi, a zwłaszcza, jakie posiada ciepło dobroczynnego golfstromu dla zachodnich krajów Europy.

Dwoje dzieci poniosło śmierć wsutek ukąszeń jadowitej żmiji.

W Brandenburgji zanotowano ostatnio wypadek śmierci dzieci wskutek ukąszenia jadowitej żmiji. Oto bowiem na rodzeństwo brata i siostrę, którzy zbierali w lesie borówki, napadła znienacka żmija i dotkliwie je pokąsała. Ponieważ dzieci wobec strachu zbłądziły w lesie, przeto nie mogły wezwać pomocy i następnego dnia znaleziono je martwe w lesie. Miejsca nabrzmiałe wskutek ukąszeń żmiji w tej chwili naprowadziły na właściwą śmierć dzieci.

Krwawy dramat we Włoszech.

W jednem z prowincjonalnych miasteczek w Kalabrji wydarzył się w ostatnich dniach krwawy dramat. Oto przybyły niedawno z Ameryki do rodzinego miasta emigrant Gulli zastrzelił swoją żonę oraz jej ojca i matkę. Jak stwierdzono, powodem tragedji stała się zemsta zdradzonego małżonka, który przebywając w Ameryce otrzymywał tam liczne listy, donoszące mu o wiarołomstwie żony. Gulli postanowił przeto powrócić z Ameryki i natychmiast po powrocie zastrzelił najpierw żonę, a następnie udał się do domu swych teściów i oboje również zamordował.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

OPERA LEŚNA.

We wtorek poraz piąty wchodzi na afisz Opery Leśnej przeróbka wielkiego dzieła literatury polskiej „Quo Vadis“ Henryka Sienkiewicza. Zasłużone powodzenie, jakie zdobyła sobie „Ligja“ na dotychczasowych przedstawieniach, jest najlepszym dowodem, że kierownictwo Opery Leśnej uczyniło wszystko, co tylko leżało w jego mocy, nie szczędząc trudu i kosztów. Na tle prześlicznych i ogromnie w pomyśle ciekawych dekoracyj rozgrywa się akcja tak popularnego z powieści dramatu. Kierownictwo Opery Leśnej przypomina, że pomimo zniżonych cen, kasy przyjmować będą abonament teatralny bezprocentowy.

W środę „Ligja“ poraz ostatni.

KINO „ORZEŁ“

wyświetla jeden z najlepszych filmów z czasów renesansowych tak pod względem gry artystów, bogatej wystawy jak i treści p. t. „Wieża Miłości“, przeróbka poematu „Don Juan“ lorda Byrona. W roli Don Juana genjalny artysta filmowy John Barrymore w roli Adrjanny della Varnese urocza Mary Astor. W niedzielę o godzinie 2-giej popoł. przedstawienie dla młodzieży.

KINO „NOWOŚCI“

wyświetla włącznie z niedzielą sensacyjno-awanturniczy dramat z życia cow-boy'ów p. t. „Pod osłoną nocy“ — z ulubieńcem publiczności Tom Mixem i jego koniem Tony. Nadprogram 2 komedje: „Waldemar w mundurze“ i „Wesoła menażerja“.

KINO APOLLO

wyświetla nadzwyczaj ciekawą farsę p. t. „Czy moja żona nie jest słodką“ z Marie Prewost i Monte Blue w roli głównej, w 10 wielkich aktach. Oprócz tego dwie wesołe komedyjki. W środę o godz. 2 przedstawienie dla młodzieży. Wkrótce „Most Śmierci“.

Humor.

JAK TO NAZWAĆ?

Profesor na wyższym kursie seminaryjnym w czasie wykładu: Przypuśćmy, że zaczynam w tem miejscu ziemi wiercić dziurę i przedzieram się przez środek ziemi... Dokądbym w ten sposób zaszedł?...

Jeden z uczniów: Do domu warjatów, panie profesorze!

*

SZCZYT OPTYMIZMU.

Młoda mężatka: Mój mąż jest rzeczywiście bardzo we mnie zakochany. — Przez cały dzień siedzi naprzeciwko w knajpie i przez okno patrzy cały czas do mnie do góry...

*

FILANTROPJA.

Zadłużony lowelas, spoglądając na rękę pewnej bogatej wdowy, mówi: O! jak wielu ludzi mogłaby ta rączka uszczęśliwić...

Wdowa: Wielu ludzi?! Moja ręka uszczęśliwić może tylko jednego człowieka!

Lowelas (myśląc o swoich wierzycielach): Gdyby pani mnie ofiarowała rączkę, uszczęśliwiłaby pani w ten sposób bardzo wiele osób...

Dnia 10 bm. zmarł członek nasz mistrz fryzjerski

Franciszek Pawłowski

przeżywszy lat 44.

Zmarły spełniał obowiązki swe jako członek cechowy sumiennie.

Cech Fryzjerów i Perukarzy Grudziądz.

Grudziądz, dnia 11 sierpnia 1928 r.

Żałobna msza św. odbędzie się w poniedziałek o godz. 8.30 rano w kościele farnym. Pogrzeb o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy ulicy Murowej nr. 46. (4863

BANK ZWIĄZKU TOW. KUPIECKICH

NA POMORZU

TELEFON 162 **GRUDZIĄDZ** UL. STARA 10
ul. Kupnera 4. **Oddział w Lubawie** Telefon 89

ZAŁATWIA WSZELKIE CZYNNOŚCI BANK.
szybko i tanio.

Dyskontuje weksle towar. **Inkasuje** wszelk. należn. pieniężne, przyjmuje **lokaty i wkłady** oszczędnościowe, płacąc wysokie odsetki.

Kupuję i płacę wysokie ceny

za brylanty, złoto, srebro, platynę, dewizki, obrączki, noże, łyżki, widelce, monety niemieckie srebrne i złote, rosyjskie kopejki, różną inną biżuterję i łom tychże. Sztuczne zęby stare i połamane.

Okazyjna sprzedaż brylantów, zegarków męskich i damskich.

Pracownia jubilersko-zegarmistrzowska

B. Papier, Grudziądz

Mickiewicza 21, I. piętro przy poczcie.

PIANINA

pierwszej jakości

od zł. 2200.— do 3000— dostarcza

także przy odpłacie do 18 mies.

przy wpłacie ca. 1/3

B. Sommerfeld



Filja Grudziądz, Groblowa 4.

Największa fabryka pianin na wschodzie. 150 robotników.

Rok zał. 1905. Telefon 229.

NA RATY

miesięcznie 18 zł.
pierwsza wpłata 36 zł.



„GLORIA“

NAJLEPSZY ROWER



KROMCZYNSKI
POZNAŃ
Al. Marcinkowskiego 5.
Obok poczty.

Roczna sprzedaż przeszło 1000 rowerów.

Sprzedam

po niskich cenach

1 Kosiarkę system Kormick

1 Kierat

3 parniki

1 młockarnię

Pługi, Brony, Krajacze do buraków.

Wszystkie maszyny nowe.

Także oddam 50 próżnych skrzyń

J. CERAFICKI

GRUDZIĄDZ
Chełmińska 1.

Warszawska pracownia kołder

ul. Solna 3

wykonuje kołdry puchowe wełniane i watowe przerobienie starych, zgrzeblowanie wełny i waty.

M-me Marie

plisowanie, karbowanie, hafty, rysowanie wzorów na robótki. Mereżki maszynowe. Zamiejscowej klienteli na poczekaniu. **Tuszewska Grobla 18.**

Nowość

Podręcznik dla rzemiosła,

zawierający zestawienie i wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemiosła w pytaniach i odpowiedziach, Kazimierza Barciszewskiego instruktora korporacji przemysłowych.

Cena 6,00 zł.

Konieczny podręcznik przy wszelkich egzaminach!

O ważności wydawnictwa świadczy fakt, że wydany został nakładem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Spółdzielnia Wydawnicza „Zjednoczenie“

Grudziądz

ul. Mickiewicza nr. 8.

Baczność

Cechy rzemieślnicze!!!

W związku z wejściem w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Prawie Przemysłowem wyszły z druku i są do nabycia następujące wydawnictwa:

USTAWA PRZEMYSŁOWA, oryginalny przedruk tejże z Dziennika Ustaw w formacie kieszonkowym, na dobrym satynowym papierze. Cena egzemplarza . . 1.20 zł.

WZORY STATUTÓW dla korporacji przemysłowych, dla cechów i ich związków oraz dla ich dodatkowych urządzeń — wydanie zbiorowe w tym samym formacie. Cena egzemplarza . . . . . . 2.20 zł.

STATUTY CECHOWE, według wzoru Ministerstwa Przemysłu i Handlu na specjalnym papierze pisemnym, tak wykonane, że wystarczy wpisać tylko odpowiednie wyjaśnienie, a pozatem podaje sposób wpisów oraz uchwał. Cena egzemplarza . . . . 0.40 zł.

CECHY W PRZESZŁOŚCI I PRZYSZŁOŚCI. Zakres działania Cechów według nowej Ustawy Przemysłowej (wyczerpujące wyjaśnienie do wydanych wzorów statutu). Cena egzemplarza . . . . 0.40 zł.

STATUT WYDZIAŁU CZELADNIKÓW PRZY CECHU, dla potrzeb wydziału i ich członków przystosowany. Cena egzemplarza . 0.20 zł.

REGULAMIN SĄDU POLUBOWNEGO CECHU, przystosowany do potrzeb cechowych. Cena egz. 0.20 zł.

STATUT ZWIĄZKU CECHÓW, odpowiadający nowym wymogom tak dla poszczególnych członków jak i cechów. Cena egzemplarza 0.30 zł.

STATUT KORPORACJI dla potrzeb korporacji i ich członków. Cena egzemplarza . . . . 0.40 zł.

PODRĘCZNIK DLA EGZAMINÓW CZELADNICZYCH w zawodzie szewckim. Cena egzempl. 1.00 zł.

Wszystkie powyższe wydawnictwa są w odpowiednim formacie kieszonkowym wykonane i stanowią część biblioteczki zawodowej i cechowej, którą niżej podpisana Spółdzielnia Wydawnicza tworzy. Przy przesyłce dolicza się koszta własne opakowania i wysyłki. Przy zaliczeniu koszta zaliczki. — Adresować należy:

Spółdzielnia Wydawn. Zjednoczenie
w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8.

Pończochy

(15500a

we wszystkich kolorach i gatunkach w wielkim wyborze stale na składzie. Prima „Bemberg“ Zł. 7,50

St. Trocha

Grudziądz, Toruńska 12.

Sprzedaże

Ford
ciężarowy 1½ ton. w dobrym stanie do sprzedania. Gdzie wskaże Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2543.

Fortepian
sprzedam tanio Krajiński, Rynek 21 w podw. I p. (2566

Bilard
stół składowy, meble do sprzedan. Rynek nr. 17. (6563

Kupna

Sieczkę słomę - owies mieszankę jęczmień

kupuje stale

Jan Lipowski

Małe Tarpno
p. Grudziądz. (2500

Dzierżawy

Sady
owocowe do wydzierżawienia Wędlikowski, Nowawieś. (6564

Do wynajęcia
w Jabłonowie ubikacje nadające się na każdy warsztat lub małą fabryczkę. Zgłoszen. Przeorski Jabłonowo, telef. 10.

Mieszkania

Starszy
pan poszukuje swobodn. dobrze umebl. pokoju możl. z balkonem. Zgł. do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2552.

Panienka
poszukuje przyzwoitego pokoju z pianinem, w ostatecznym razie bez pianina w okolicy Strzeleckiej, Tuszew. Grobli od zaraz wzgl. 15. bm. Ofer. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2562.

Pokój umebl.
do wynajęcia (2568
Kwiatowa 23, I p.

Duży
ładnie umebl. pokój z kuchnią do wydzierżawienia (2559
Radzyńska 3, II p.

Od 15 b. m.
poszukuję się dwu pokoji umebl. z używan. kuchni. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr, 2561.

Elegancko
umebl. pokój lub dwa z używaniem kuchni i łazienki poszukuję. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 500.

Wolne posady

Fryzjerów
którzy umieją strzyc główki a la garçonne i znają różne prace z włosów poszukuje od zaraz Lehmann, Palast Fryzjerski, Grudziądz, Szewska nr. 14. (2567

Hotel „Królewski Dwór“

Telefon 76 i 323.

W wtorek, dn. 14 bm. od godz. 20-ej

DANCING

W niedziele i święta

Matiné

Codziennie od godz. 17-tej

KONCERT

orkiestry solist. W. Jędrychowskiego

Znakomita kuchnia. Wielki wybór win. Pielęgnowane piwa. Rzetelna obsługa.

Podróżujący
dobrze wprowadzony i obrotny zaraz potrzebny. Bernard Klein, Gdańsk-Langfuhr, Hochstriestr. 6.

Placowy-magazynier
potrzebny do Pomorskich Zakładów Ceramicznych Towarzystwo Akcyjne w Grudziądzu. Oferty nadsyłać tylko z odpisami pierwszorzędnych referencji.

Zguby

Zgubioną
książeczkę wojskową na nazwisko (2560 Józef Zalewski, niniejszem unieważniam.

Różne

Znaleziono
większą kwotę pieniędzy. Wiadomość w Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2558.

Wierzyciele
kowala Brunona Pszczółkowskiego z Brankówki zechcą się zgłosić do posiedziciela Gottfrieda Krügera w Grabówcu pow. Grudziądz, gdzie żona Pszczółkowskiego wraz z rzeczami się znajduje Adam Pełka.

Za długi
mego syna Leona Władysława Skrzypińskiego nie odpodam. Rozalja Skrzypińska.

W. Czarnecka
Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bielizny. **Grudziądz, ul. Szewska 4.** (3030

Ważne dla pań!

Szanown. paniom do łask. wiadomości, że z dniem 6 sierpnia br. obniżyłem o 50 % ceny w salonie damskim i to w każdy **poniedziałek i wtorek.**

Przy tak niskich cenach wykonuje **strzyżenie, ondulację, mycie głowy, manicurę i masaże.**

Obsługa pierwszorzędna i fachowa. Szanowne panie proszę o łaskawe przekonanie się. (4823

W salonie męskim pierwszorzędne wykonanie.

Salon fryzjerski dla pań i panów

H. MANIA

Grudziądz, 3 Maja 21
vis à vis Apteki pod Orłem.

Farby olejne i wodne, wszelkie farby malarskie suche i rozrobione w pokoście, lakiery do podłóg w rozmaitych barwach, lakiery spirytusowe, pędzle w wielkim wyborze najkorzystniej w

Drogerji Centralnej
ul. Stara 11.

Warszawska pracownia gorsetów

Grudziądz
Ogrodowa 7, parter, w podworzu II sień.

wykonuje biustonosze, paski, bandaże i gorsety dla ułomnych **przeróbki i reperacje.**

Ceny przystępne.

Spadkowa okazja!

Za bezcen sprzedam:

Męski pierścionek z 2 brylantami rubinem . . . . . Cena 200 zł.
Męski pierścionek z 2 brylyntami i szafirem. . . . . . . Cena 170 „
Damski złoty zegarek na rękę, ze złotą branzoletką . . . . 100 „
Kolczyki z 20 brylantami i szafirem, najładniejszy ogień . 850 „
Damski pierścionek z brylantem i prawdziwą perłą japońską 135 „

B. PAPIER, Grudziądz

Mickiewicza 21, I p.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8.58 zł., w opasce w Polsce 4.00 zł. miesięcznie, 9.48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14.25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski*. Redaktor odpow. *L. Doliński* w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakl. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.